

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 102.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 5 maja 1934 r.

Rok XXVIII.

Obchód Trzeciego Maja w Warszawie.

Defiladę oddziałów wojskowych i PW przyjął Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków rządu.

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł.). Trzeci Maja obchodzone w Warszawie bardzo uroczysto z udziałem Pana Prezydenta i całego rządu z premierem p. Jędrzejewiczem na czele. W programie święta narodowego, obchodzonego w stolicy, od wielu już lat nic się nie zmienia. W przeddzień wieczorem przez ulice miasta przeszły orkiestry wojskowe, dając przedsmak dnia radości i wesela, jakim jest majowe święto narodowe. Przy świetle pochodni odbył się capstrzyk przy grobie Nieznanego Żołnierza. W przepiękny wieczór zebrały się tłumy publiczności, które zawsze z największym zadowoleniem witają na ulicach miasta maszerujące oddziały wojska, którym się chlubiśmy przed całym światem.

Obchodom trzeciomajowym towarzyszyła przepiękna, upalna pogoda. W godzinach popołudniowych spadł pięciominutowy deszcz w połączeniu z gradem, wielkości ziaren grochu. Temperatura ani przez jedną chwilę nie oziębła się. W potokach słonecznych dekoracja miasta wyglądała wspaniale. Na ulice od samego rana wyległy tłumy, aby zawczasu zdobyć sobie dogodne miejsce na chodnikach śródmieścia, które przechodziły oddziały z wielkiej rewji na pl. marsz. Piłsudskiego. Po uroczystym nabożeństwie w kościele katedralnym Pan Prezydent wraz ze swiątą udał się na Pl. Marsz. Piłsudskiego, aby odebrać defiladę. Po drodze witała go zgromadzona publiczność radośnymi okrzykami.

Na wielkich trybunach zajęli miejsca przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, samorządu i władz państwowych, korpus dyplomatyczny, generalicja, weterani i t. d.

Defilada była imponująca. Trwała ona półtorej godziny. Zebrana publiczność oklaskiwała dzielną postawę naszych żołnierzy, świetną kawalerję, oddziały PW., harcerzy, Sokola i innych.

Korzystając z zebranych wielkich mas publiczności w pobliżu kościoła św. Krzyża, młodzież narodowa radykalna, która przed kilkoma dniami oddzieliła się od Stronnictwa Narodowego, zorganizowała dużą demonstrację. W pochodzie niesiono wielkie miecze chrobrowskie. Niektóre oddziały były umundurowane. Wznoszono liczne okrzyki. Interwencja policji była bardzo utrudniona ze względu na zwarte tłumy publiczności, która zajęła jezdnię i chodniki. Największy odgłos wśród zebranych budziły okrzyki antysemitki. Manifestacje te trwały pół godziny.

W godzinach rannych odprawione zostało tradycyjnym zwyczajem nabożeństwo w kapliczce, znajdującej się przy ogrodzie Botanicznym. W nabożeństwie tem wzięła liczny udział młodzież akademicka, przybyła ze sztandarami.

O godz. 13-ej w sali Rady Miejskiej zorganizowano uroczystą akademję ku uczczeniu święta narodowego. Takież akademje odbyły się w kilku punktach miasta. Oprócz tego w gimnazjach i w lokalach stowarzyszeń społecznych odbyły się akademje i okolicznościowe obchody o znanych już programach.

Wielką akcję zbiórkową zorganizowa-

ła na terenie stolicy Macierz Szkolna. Akcja była prowadzona bardzo pomyślowo i z dużym nakładem pracy. Z wielkiem poświęceniem kwestowali wioślarze i Sokoli oraz młodzież akademicka. Urządzono pochód w kostjumach narodowych, pochód wszystkich cechów polskich ze sztandarami i orkiestrą i t. d. Wynik kwesty powinien być zadowalający.

W godzinach popołudniowych i wieczornych warszawianie świętowali poważnie poza miastem na łonie natury. Bo też pogoda sprzyja nam od kilku dni bajeczna, wymarzona.

Święto Narodowe zagranicą.

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł.). Według nadchodzących do stolicy komunikatów, obchód Trzeciego Maja jako święto narodu polskiego było w stolicach wszystkich państw, utrzymujących z

Polską stosunki, bardzo uroczyste. W obchodach wzięli udział nie tylko członkowie kolonji polskich ale i przedstawiciele urzędowi odnośnych rządów.

Członkowie Str. Narodowego przeszkadzali w nabożeństwie.

Tak twierdzi urzędowa agencja telegraficzna.

Łódź, 4. 5. (PAT.) W dniu 3 maja w czasie celebrowania przez ks. bisk. Tomczaka uroczystej mszy św. z okazji święta narodowego w katedrze św. Stanisława Kostki, grupa obecnych w kościele członków Stronnictwa Narodowego zakłóciła nabożeństwo przez niestosowne zachowanie się, wznoszenie okrzyków, wszczynanie bójek i śpiewanie. Mimo to nie udało się im przerwać nabożeń-

Czwarty wiceprezydent Warszawy.

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł.) Czwartym wiceprezydentem miasta Warszawy został mianowany b. minister Medard Downarowicz, zajmujący ostatnio wysokie stanowisko w Ubezpieczalni Społecznej. Zajmie się on szczegółowo przygotowaniem programu potrzeb miasta rozwoju przedmieść itd.

W przyszłości po przeprowadzeniu wyborów samorządowych, liczba wiceprezydentów Warszawy będzie na stałe powiększona do 5 osób.

Katastrofa kolejowa pod Zamościem

Na szczęście obyło się bez większych ofiar.

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł.) Z Lublina donoszą o katastrofie kolejowej, jaka się wydarzyła pod Zamościem. Oto na trzecim kilometrze od powyższej stacji pociąg osobowy wykołował się. Od reszty

pociągu oderwał się parowóz, który spadł z nasypu kolejowego. Wagony spadały również z toru, jednak nie przewróciły się. Z pośród pasażerów tylko jedna osoba została raniona, niektórzy

doznali bardzo lekkich obrażeń powierzchownych. Ciężko ranni maszynista i palacz, zostali przewiezieni do szpitala.

Przyczyną katastrofy było rozszerzenie się szyn wskutek gorąca. Poza to w tem miejscu naprawiany był tor i dostatecznie nie zabezpieczony, a pociąg pędził z dużą szybkością. Wypadek ten można zaliczyć do bardzo szczęśliwych, gdyż nie było poważniejszych ofiar w ludziach.

Groźny pożar w Zamojszczyźnie.

Dnia 3 maja wybuchł pożar w Janowicach. Ogień objął 16 gospodarstw. W płomieniach zginęła Adamczykowa Szczepanowa i został ciężko ranny Józef Karkut. Prócz tego około 10 osób odniosło oparzenia.

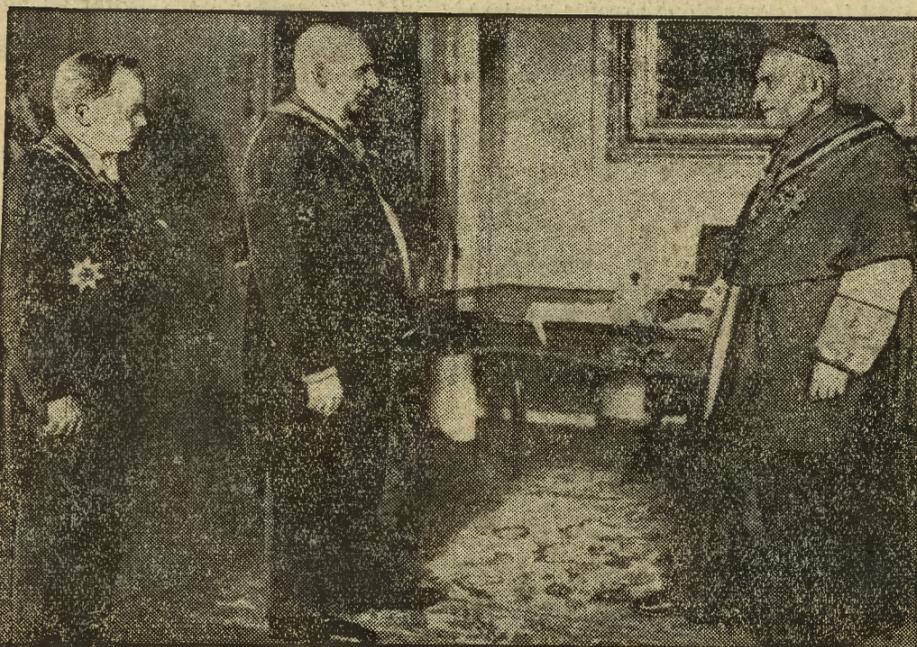
Pożar wybuchł w czasie uroczystości, podczas gdy cała ludność brała udział w pochodzie. Ogień zaproszył dzieci, bawiące się w stodole Karkuta.

Zamach na Unter den Linden w świetle urzędowym.

Sprawca działał pod wpływem agitacji komunistycznej.

Berlin, 4. 5. (Tel. wł.) Jak komunikuje prezydent policji berlińskiej śledztwo w sprawie rzucenia granatu w dniu 21 marca br. na Unter den Linden nr. 6-7 przyniosło następujące rezultaty: Sprawca niejaki Erwin Schultz nie posiadał współników i nie miał zamiaru wykonania zamachu na jakąś określoną osobę. Schultz jest człowiekiem silnie nerwowym, miewa napady szału i znajdował się pod silnym wpływem komunistycznej agitacji. S. S.

Ratyfikacja konkordatu Austrii ze Stolicą Apostolską.



Dnia 2 maja natychmiast po północy, prezydent Austrii, Miklas, dokonał aktu ratyfikacji Konkordatu ze Stolicą św., podpisanego 5 czerwca r. ub. w Mieście Watykańskim. Niezwłocznie po tem nastąpiła w gabinecie prezydenta uroczysta wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między kanclerzem dr. Dollfussem a nuncjuszem apostolskim, mgr. Sibilia. Porę dokonania ważnego aktu państwowego wybrano umyślnie dla zaakcentowania, że nowa Austria, oparta na od dnia 1 maja obowiązującej nowej konstytucji, pierwsze swe poczynania zacząć pragnie od umowy ze Stolicą św. i złożenia hołdu Ojcu chrześcijaństwa.

Walki na ulicach Paryża

Barykady i strzelanina w dzielnicy robotniczej.

Paryż, 4. 5. (Tel. wł.). W nocy z 1 na 2 maja doszło w dzielnicy robotniczej Cite Jeanne d'Arc do krwawych rozruchów. Po zaarrestowaniu jednego z posłów komunistycznych, który publicznie nawoływał do przewrotu, tłum składający się z przeszło 2000 komunistów, ruszył do ataku na policję. Wkrótce tłum dotarł do baraków, w których zamieszkuje 5.000 ubogiej ludności. Na drodze do tych baraków ustawiono dwie barykady. Gdy zbliżyła się policja, z barykad posypały się strzały. Zraniono dwóch policjantów. Gdy ataki nie ustały, policja około północy wezwała do pomocy straż ogniową i saperów. Około godz. 2,30 nad ranem rozpoczęło się formalne oblężenie. Straż ogniowa rzuciła na barykady silne snopy światła z reflektorów. Pod osłoną tego olśniewającego światła ruszyła do ataku policja, uzbrojona w pałki gumowe. Opór demonstrantów nie trwał długo. Pod strumieniami wody, jakimi straż oblewała barykady, demonstranci opuścili

barykady, ale już wkrótce z okolicznych domów, gdzie schronili się demonstranci, zaatakowano policjantów kamieniami. Po ciężkiej walce, w której policja operowała bombami gazowymi, spokój zapanował około godz. 5 nad

ranem. Aresztowano 137 osób, u których znaleziono broń. Kilkunastu policjantów odniosło ciężkie obrażenia.

Nad całą zrewoltowaną dzielnicą miasta roztawiono ścisły nadzór policji i wojska.

Protест przeciw nowej konstytucji austriackiej w radjo monachijskim

Berlin, 4. 5. (Tel. wł.). Jak donoszą z Monachjum, osławiony inspektor Habicht, który od szeregu tygodni zamilkł, ponownie wygłosił przez radjo monachijskie mowę, w której imieniem narodowych socjalistów austriackich zaprotęstował przeciwko nowej konstytucji austriackiej, nazywając ją łamaniem prawa. S. S.

„Wicekrólowa” Warszawy skazana za obrazę urzędników.

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł.). Wybrana „wicekrólową” Warszawy córka fabrykanta czekolady niej. p. Kamieniecka, miała sprawę w sądzie. Będąc zamknięta w łazience, gdy w mieszkaniu zjawili się urzędnicy skarbowi, przez drzwi zapytała się: „Czy ci idjoci już poszli?”, sądząc, że urzędników już nie ma w mieszkaniu. Sąd skazał ją za obrazę urzędników.

W związku ze sprawą okazało się w jednym z pism warszawskich sprawozdanie. Wielbiciele premjowanej piękności byli niezadowoleni z tego sprawozdania i wczorajszej nocy wtargnęli podstępem do mieszkania dziennikarza Z. i terorem chcieli wymusić sprostowanie.

Sprawą tą zajął się prokurator. Zatrzymany został niej. Wertheim, syn dyrektora fabryki „Pocisk”. Jak się okazało, napastnicy pod groźbą rewolwerów chcieli wymusić sprostowanie i przeproszenie za rzekomo obraźliwe sprawozdanie sądowe.

Anglicy chcą Niemców zmusić do zapłacenia swych długów.

Londyn, 4. 5. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych tu, pertraktacje berlińskie w sprawie obsługi przez Niemcy pożyczek długoterminowych mają przebieg niepomyślny i lada chwila należy się spodziewać ich zerwania. W tym wypadku rząd brytyjski przygotowany ma być do natychmiastowego wprowadzenia zarządzeń odwetowych i przygotować miał już projekt ustawy, upoważniającej do utworzenia izby rozrachunkowej i kontroli brytyjsko-niemieckiego bilansu płatniczego. W razie niepowodzenia rokowań berlińskich projekt ten zostałby natychmiast

wnieiony do izby gmin. Według tego projektu importerzy, przywożący do Wielkiej Brytanji towary, pochodzące z Niemiec, będą musieli dowieść, że należność za te towary wpłacili do izby rozrachunkowej. Dopiero po takim zaświadczeniu towar wydany będzie z urzędów celnych. Kupcy brytyjscy będą więc płacić za towar niemiecki oficjalnie instytucji brytyjskiej, która użyje korzyść dla Niemiec nadwyżkę bilansu płatniczego dla obsługi niemieckich pożyczek państwowych, zaciągniętych w Wielkiej Brytanji.

Skromne przypomnienie walk o wolność Śląska.

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł.). Ub. soboty stolica uczciła 13-tą rocznicę wybuchu trzeciego powstania górnośląskiego. Wieczorem odbyła się zbiórka na placu marsz. Piłsudskiego. Stawiły się organizacje byłych wojskowych i przysposobienia wojskowego. Przy grobie Nieznanego Żołnierza zapalono pochodnie na znak gotowości do walki o zagrożone granice, następnie zaciągnięto wartę. Po jednogminutowym milczeniu został odczytany historyczny rozkaz z przed 13 laty. Na zakończenie odśpiewano Rotę.

Cała wieś w płomieniach.

Straty wynoszą około 200.000 zł.

Toruń, 3. 5. (Tel. wł.). Dnia 1 bm. około godz. 11,30 prawdopodobnie od iskiei lokomobili podczas młócenia zboża powstał pożar na plebanji u ks. Hoffmana w Grabowie, pow. lubawski. Pożar rozszerzył się gwałtownie i strawił 4 wielkie budynki gospodarcze, a następnie przeniósł się na wieś, gdzie stało w płomieniach 9 dalszych gospodarstw. Straty wynoszą około 170.000 do 200.000 zł.

Podczas pożaru 4 osoby odniosły ciężkie poparzenia, a jeden chłopiec 7-letni, Józef Fredek zginął w płomieniach. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Lubawy, Nowogomiasta, Brodnicy i Prus Wschodnich.

Drobne wiadomości.

- Największy bank szwajcarski „Dyskontowy” zawiesił wypłaty. Jest on dłużny 120 milionów franków szw.
- Dotychczasowa policja wiejska na terenie W. M. Gdańska przemianowana została zgodnie ze starymi tradycjami pruskimi na żandarmerję.
- W Cherbourg'u spuszczone na wodę łódź podwodna długości 92 metry z dwoma motorami o sile 3500 koni.
- W dniach 19-22 maja katolicy wiedeńscy organizują zbiorową pielgrzymkę do Częstochowy.

Ucieczka kapitałów z Niemiec

Tendencja zwykła na rynku nieruchomości. — Marka niemiecka poważnie zagrożona. — Co wykazuje ostatni bilans Banku Rzeszy?

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 4. 5. Ogłoszenie ostatniego bilansu Reichsbanku wywołało ogromne wrażenie w kołach politycznych, a przede wszystkim gospodarczych Niemiec. Ubiegłe trzy tygodnie znamionowało silne zmniejszenie się pokrycia, kolejno o 8,6 milj., 7 milj. mk. i w ostatnim tygodniu kwietnia o 13,3 milj. mk. Po-

krycie dla marki niemieckiej spadło z 6,8% przed dwoma tygodniami

na 5,8% uzyskując nowy rekord in minus.

Podkreślić należy, że w ostatnim tygodniu Bank Rzeszy nie miał specjalnych wypłat, tak że ubytek walut należy przypisać normalnemu tokowi inte-

resów. Stan Banku Rzeszy jest tego rodzaju, iż można przewidzieć

zupelny zanik pokrycia w ciągu najbliższych kilkunastu tygodni.

Przy 3-ch miliardach 640 milionów obiegających banknotach Bank Rzeszy posiada tylko 205 milionów w złocie, a 6,8 milionów w dewizach.

Ucieczka kapitałów w Niemczech, mimo ograniczeń dewizowych trwa jednocześnie. Specjalnie

na rynku nieruchomości

wykazuje się silna tendencja zwykła, jako wyraz ucieczki od marki niemieckiej.

Mimo tego rząd podkreśla swą wole stabilizacji marki a prezydent Reichsbanku dr. Schacht oświadczył w najświeższym wywiadzie, że t. zw. dewaluacja na wzór innych krajów nie wchodzi w Niemczech w rachubę. S. S.

Samobójstwo po pijatyce. Znana pianistka pod kołami motocyklu.

Warszawa, 4. 5. (Tel. wł.). W towarzystwie swych kolegów bawił się w restauracji student politechniki 23-letni Tadeusz Słotwiński. W pewnej chwili opuścił on dobrze podpite towarzystwo i wyszedł do umywalni. Usłyszano następnie strzał rewolwerowy i zastano samobójcę z postrzeloną skronią. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Denat nie zostawił żadnego listu i przyczyny samobójstwa nie udało się ustalić.

*

Pod koła motocyklu dostała się znana na gruncie warszawskim pianistka Jadwiga Zaleska. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Sprawca nieszczęścia usiłował zbiec. W pogoni za nim puścił się szofer pewnej taksów-

ki. Dojechawszy z boku do motocyklisty, wezwał go, aby się zatrzymał. Gdy motocyklista w dalszym ciągu uciekał, szofer wychylił się z samochodu i złapał go za ucho.

W tak oryginalny sposób przytrzymany motocyklista powędrował do komisariatu policji.

Zmieniają się czasy... i ludzie.



Olbrzymi pożar w poznańskim zwierzyńcu.

Straż pożarna przy pomocy wojska walczyła z żywiołem.

Poznań, 4. 5. (Tel. wł.). W ubiegłą środę około godz. 5 po południu wybuchł na ul. Zwierzynieckiej na poddaszu gmachu mieszkaniowego graniczącego z salą ogrodu zoologicznego olbrzymi pożar. Z niezwykłą szybkością pożar rozprzestrzenił się i istniało niebezpieczeństwo że płoną nie tylko budynki mieszkalne, ale nawet że pożar przeniesie się na pobliskie klatki z drapieżnymi zwierzętami. Wobec grozy pożaru wszystkie oddziały straży pożarnej za-

brały się do energicznej akcji ratunkowej. Zawezwano również oddziały wojskowe. Pożar szalał przez kilka godzin, lecz dzięki niezmordowanej akcji strażników po kilku godzinach udało się stłumić.

Pastwą płomieni padło całe 3 piętro domu mieszkalnego nr. 16 oraz poddasze. Kilka rodzin znalazło się na bruku. Przyczyna pożaru dotąd nie została wyjaśniona.

Głosy rozpacz z Kresów Wschodnich.

Głód na Wileńszczyźnie

Przyczyna stałego nieurodzaju. — Sytuacja głodujących.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Smargonie, w maju.

Od szeregu miesięcy przynoszą dzienniki alarmujące wiadomości o **wzrastającej klęsce głodowej na Wileńszczyźnie**. Aby zdać sobie dokładnie sprawę z rozmiarów tej klęski, należy uprzytomnić sobie, że nasze kresy wschodnie rok rocznie wskutek niskiego stanu kultury rolnej nawiedzane są klęską nieurodzaju, a co z nią idzie: nędzą i głodem. W bieżącym roku jednakże **klęska głodowa ludności wileńskiej, szczególnie na Wileńszczyźnie przybrała rozmiary wręcz katastrofalne** i zainteresowała miarodajne czynniki i całe społeczeństwo polskie, które spieszy głodującym Wileńszczyźnie z pomocą.

Ugory.

Jak wiadomo, posiadają nasze Kresy wielkie połacie ziemi ornej, która jednakże nie nadaje się tak pod uprawę, jak ziemia środkowej lub zachodniej Polski. **Podczas gdy na Poznańskie np. przypada ziemi ornej 65,7% a nieużytków 5,9%, odpowiednio liczby dla Wileńszczyzny będą 39,6% i 16,2%**. Ziemia ta, będąca tu w rękach małopolskich, żyjących z niej z liczną rodziną, zdziesiątkowana przez podział i rozrzucona, nie może wyżywić swych właścicieli, którzy zupełnie nie starają się o to, aby włożyć chociaż w te małe skrawki ziemi maksimum pracy i nie stosują żadnych metod racjonalnej uprawy roli. **Chłop kresowy jest notorycznym leniuchem a uprawę ziemi uważa za zło konieczne**. Na różne, aczkolwiek bardzo pouczające wywody instruktorów rolnych kiwa potakująco głową, jednakże ostatecznie dochodzi do tej konkluzji: „tak rabiu dzieć, pradzień, tak rabieć boćka (ojciec), tak budzić rabieć i syn”. Gdzie tylko się spojrzy, tam niedola i nędza i prymitywizm, urągający wszelkim zasadom człowieczeństwa.

Nieustannie deszcze podczas zbiorów prawie zupełnie zniszczyły zbiory jarzyn i okopowizny. **Kartofle, kopane w okresie tych deszczów i przymrozków, zgniły w 70%, tak samo zepsuły się grochy, buraki i kapusta**. Brak paszy zmusza włościan do wyzbycia się za bezcen bydła i w ten sposób pozbawił liczne rodziny mleka. W powiatach północnych zbiory ziarna były tak nikłe, że nie wystarczyły na przeżycie — a co dopiero myśleć o zasiewach.

W szponach głodu.

Nie doceniano zrazu rozmiarów klęski głodowej. **Coraz to więcej włościan już w początkach stycznia pozostało bez chleba, ziemniaków i niezbędnych artykułów spożywczych**. Najdotkliwiej klęską głodową została dotknięta ludność, zamieszkująca powiaty: brasławski, dziśnieński, świeciański, postawski, wilejski, mołodeczański i wołczyński. Na podstawie relacji, przedstawionych Komitetowi Pomocy dla dotkniętych klęską nieurodzaju, obliczono, że **trzeba będzie dożywić 20.000 rodzin**. Jeśli przyjmiemy za podstawę, że każda rodzina składa się przeciętnie z 4 członków, to

otrzymamy liczbę 80.000 ludzi głodujących na Wileńszczyźnie.

Zupa z kory drzewnej.

Sytuacja ludności głodującej jest bardzo ciężka. **Kartofle z łupinami uważa się za rarytasy świąteczne**. Od szeregu miesięcy karmią się szerokie masy ludności zupą, gotowaną z kory drzewnej, chlebem ze zgniłych buraków, szukają różnych trawek i ziół, któreby im zastąpiły makę i kartofle, a zamiast herbaty piją odwar z łądyg od malin. Ludność nie ma pieniędzy na najprymitywniejsze potrzeby, nawet na zakup soli, a cukier wyszedł już z użytku **powszechnego i nie krzepi nikogo**. Z ostatnich zapasów zboża wypieka się gdzieśgdzie chleb czarny jak nasza matka ziemia, który wieśniak przywozi do miasteczka, aby tu sprzedać ostatki swej chudości lub pozostałe produkty. Ilekroć, zapłaciwszy wysokie opłaty targowe, niewspółmierne z wartością produktów, musi wracać nie sprzedawszy niczego! Jeśli interes mu się powiedzie, to do kromki marnego chleba kupi

sobie śledzia prosto z beczki i zjada go z największym apetytem, delektując się tym niecodziennym i słonym smakolykiem, na który nie wszystkich stać. A sprzedawszy szczęśliwie większą sztukę bydła, nie żałuje sobie na wódkę i upija się do bezprzytomności.

Niemcy zbroją się gwałtownie.

Szczególny nacisk kładą na rozbudowę lotnictwa.

Paryż, (PAT). Publicysta Julien ogłasza we wtorkowym „Petit Parisien” artykuł na temat przygotowań niemieckich w dziedzinie lotnictwa. Julien przytacza szereg danych, opierając się na raporcie pewnej organizacji niemieckiej. Raport ten bierze jako punkt wyjścia powiększenie wydatków niemieckich na zbrojenia, które z sumy 871 milionów marek w r. 1933 do 354 milionów marek w r. 1934. Poraz pierwszy w

tych budżecie figuruje suma 250 milionów marek na utrzymanie oddziałów szturmowych, niezależnie od 658 milj. marek na Reichswehre.

Na szczególną uwagę zasługują jednak wydatki niemieckie w dziedzinie lotnictwa. W budżecie na rok 1934 zostały one potrójone w stosunku do budżetu z r. 1933. W r. 1932 całość wydatków na lotnictwo wyrażała się sumą 41.600 milionów marek. Suma ta została obecnie 5 razy powiększona.

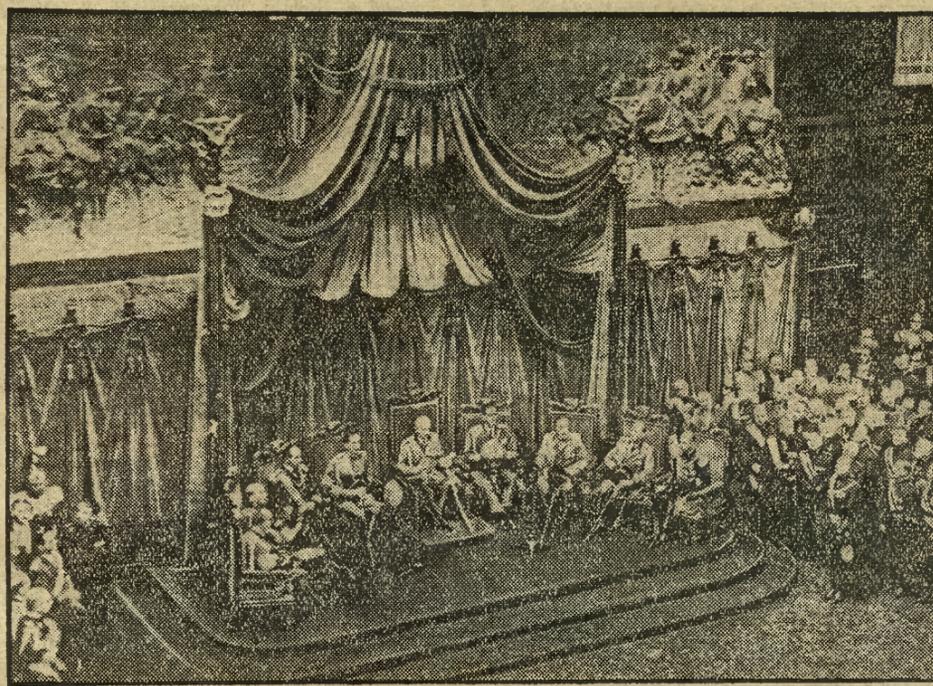
Publicysta cytuje następnie dane raportu, dotyczące wyszkolenia lotników, które przeprowadzone jest na wielką skalę w celu przygotowania się do przyszłej wojny. Przeprowadza się specjalne wyszkolenie sił rezerwy w Instytucie cesarza Wilhelma, kierowanym przez najwybitniejszych chemików niemieckich.

Studenci szkół technicznych odbywają przeszkolenie w Reichswehrze oraz w oddziałach S. A. w Doberitz, Zossen i Küstrin przez 6 tygodni. Obecnie okres ten został powiększony do 5-ciu miesięcy. W samym Berlinie istnieje 10 do 12 kompanii lotniczych S. A. Każda kompania liczy 50 do 60 uczniów lotników, posiadających mniej niż 20 lat. Piloci otrzymują przeszkolenie w Staaken pod Berlinem.

Niemieckie przygotowania lotnicze są zakrojone na niezwykle szeroką skalę.

Niemcy dysponują obecnie ogromną liczbą samolotów. Po największej części nie zostały one nabyte z kredytów budżetowych Rzeszy. Od r. 1923 gminy, stowarzyszenia i zakłady handlowe czynią bowiem

Uroczyste otwarcie parlamentu włoskiego.



Król włoski Wiktor Emanuel (w środku pod baldachimem) odczytuje mowę tronową, dokonując w ten sposób otwarcia nowego okresu legislatury parlamentu włoskiego. W swej mowie tronowej król włoski zajął stanowisko do zagadnień z włoskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Olga Wolbryk.

(10)

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Czy czuje się na siłach podjęcia jazdy całodzienniej? pewnego dnia zapytał Szurina. Zarządził coś w rodzaju manewrów, by trochę rozruszać rozleniwionych żołnierzy, a oficerów oderwać od kart. A surowsza inspekcja u chłopów też nie może zaszkodzić. Wróciliby co prawda dopiero późnym wieczorem.

Inspekcja w rozmaitych wsiach minęła tym razem całkiem spokojnie. Bez wieszania i strzelania. Poprzestano na kilku ciągach za ukrwanie zapasów żywności.

Zatrzymano się dla wypoczynku przed chatą sołtysa. Hrabina myśląc wciąż o ucieczce, zdławionym głosem spytała, gdzie mogłaby się obmyć i oczyścić po długiej jeździe. Momentalnie zjawili się dwaj ordynansi, w których poznała dwie z kobiet z obciętemi włosami, te same, co niby cienie snuły się ustawicznie po komnatach, jakie zajmowała w pałacu gubernatora.

Zrozumiała. Tylko podczas jazdy może wykonać swój plan. Zniknięcia jednego konia z orszaku galopujących jeźdźców nie dostrzegą odrazu. Do miasta co najmniej dwie godziny. Jeśli

uda się jej umknąć w ciągu pierwszego kwadransa...

W milczeniu wracała obok Szurina. Nie odpowiadała na jego słowa.

— Co pani? spytał.

— Jestem śpiąca. Drzemię, jadąc.

— Proszę tylko nie spać z konia — rzekł z lekkim szyderstwem.

Nie mógł widzieć, że szeroko rozwarłymi oczyma wpatrywała się w mrok, rozróżniając poszczególne, doskonale jej znane punkty terenu.

Nagle galopem nadjechał oficer i złożył jakiś raport. Generał zaśmiał się krótko.

— Tak... tak... Więc naprzód, dzieci, i śpiewać!

Hrabina Kludja uznała, że oto nadeszła chwila sposobna. Smagnęła konia, wbiła mu w bok małe srebrne ostrogi, że stanął dęba, wierzgnął jak podrażniony kozioł i pomknął przed siebie.

— Co towarzysza robi?

Przy blasku elektrycznej lampki generała ujrzała, że chwycił jej konia za uzdeczkę, ujrzała, że był przytroczonej do jego konia. I zrozumiała, że nie wierzył ani słowa z tego, co mu mówiła, że tym sposobem nigdy nie dojdzie do celu.

Okrutna ironja brzmiała w jego słowach, gdy rzekł:

— Gdyby tak łatwo można się było uwolnić...!

I grzmącym głosem rozkazał „oświetlić” przekłętą drogę, na której konie mogą polamać nogi, a jeźdźcy skrócić kark.

Odpowiedzią było gromkie hurra! Bo wszyscy wiedzieli, co oznaczał ten rozkaz.

W chwilę później rozpaczliwe krzyki, bładania, jęki przepelnily powietrze, a słupy czarnego dymu i krwawych płomieni buchnęły ku bezgwiezdnemu niebu. Dla „oświetlenia drogi” podpalono co trzecią, czwartą zagrodę. Kobiety i dzieci uciekały, bezprzytomne z przerażenia, unosząc z dobytku, ile tylko zdołały wlec za sobą. Potykając się co parę kroków, podnosiły się znów, błagalnie wyciągając ramiona. Chłopi rzucali się naoslep w płomienie, twarde mi chłopskimi rękoma usiłując ratować odrobinę żywności: worki zboża, faszeczki śledzi i marne graty.

— Widzi już pani drogę, Kludjo Skot? Czy ją pani widzi?

Kamienna była twarz dawnego wodzireja na dworze ostatniego z carów Niesamowity był jego spokój.

Hrabina Kludja z trudem trzymała się na siodle. Czapka żołnierska sfrunęła gdzieś do rowu, gdy spała konia, próbując umknąć. Włosy się rozwiały i jasną falą niby płaszcz okryły podane naprzód barki, które drżały i dygotały pod grubym sukniem mundur.

— Po raz pierwszy widzę też złote blaski we włosach pani!... Bodaj dlatego warto było oświetlić drogę!

Wyprostowała się raptownie i napół zdławionym głosem wykrztusiła:

— Jeśli pan każe podpalić jeszcze jedną chałupę, rzuć się pod podkowy tych galopujących koni... Przysięgam.

— Wszak pani ma syna... Męża...?

Wszystkim



i młodym i starym wyjdzie na zdrowie spożywanie zupy z płatków owsianych

Knorr

paczka 0,60 i 1,10 zł

Wypróbuj także zupy Knorr!

Gwałtownie zerwała z palca ślubną obrączkę.

— Jak pan śmie przypominać mi to... pan, który pozbawiłeś mnie prawa uważania się jeszcze za żonę mego męża? Jeśli to czynię, to jedynie dlatego, że ufam jego wielkiej czystej miłości, która wszystko zrozumie i wszystko wybaczy. Ale moje prawa do męża... oto!

Zatoczyła ręką łuk w powietrzu i wrzuciła obrączkę ślubną w płomienie przydrożnej chaty.

— Czy pan żąda, bym sama rzuciła się w płomienie, dla odpokutowania winy, za którą nie odpowiadam? Bo kobieta, z powodu której dzieją się takie okropności utraciła nawet prawo nazywania się matką!

Ruch władczy, sygnał. Gromka komenda:

— Gasić...!

Była to ostatnia jazda hrabiny Kludji z generałem.

W nocy spadł obfity śnieg, pokrył ulice, drzewa i dachy, otulił miasto cichym białym ciałem. Nad hrabiną Kludją straż czuwała jeszcze bacznie.

Chwilami dochodził ją twardy metaliczny huk karabinów. Na jej pytania odpowiadano wrzeszeniem ramion.

Pewnego dnia podczas przejażdżki w pobliżu parku, konie nagle przystały spłoszone. Na drodze bramowanej szeregiem smukłych brzoź, chyłących się pod ciężarem śniegu, leżała postać kobieca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dary z samolotów. Aparaty są standaryzowane i wszystkie jednego modelu. Mała liczba z nich może być zużyta natychmiast. Większość jest zdemontowana i zapakowana w hangarach. W krótkim przeciągu czasu mogą Niemcy przez zmontowanie tych aparatów rozporządzać znaczną liczbą samolotów. Równocześnie pracuje się z zapalem nad konstrukcją nowych aparatów i motorów samolotowych. Specjalnie dzieje się to w Deutsche Kraftwagenfabrik i w Bayrische Motorwerke. Ta ostatnia firma skonstruowała trzy wielkie budynki dla 2.000 robotników. Budowę tą uzasadniają zamówieniami z ZSRR na 5.000 motorów samolotowych. Fabryka Junkersa w Dessau zatrudnia 9.000 osób. Instaluje się nowe zakłady montażowe pod pozorem zatrudnienia robotników. Fabryka Fokker-Wulf w Bremie pracuje na trzy zmiany dziennie, podobnie jak zakłady Dorniera w Friedrichshafen, które fabrykują duże samoloty bojowe. Zakłady w Johannisthal produkują samoloty szkolne. Od pewnego czasu samoloty te fabrykuje też firma Bohm i Voss w Hamburgu.

Równocześnie tworzy się nowe lotniska w Muensterlager koło Bremy, w Demnin na Pomorzu, w Palatynacie, w Ottobrunn koło Monachium, w Harburg nad Łabą i t. d. Ze względu na swe położenie nowe lotniska nie mogą być użytkowane przez lotnictwo cywilne. Powiększono lotnisko w Kothuss, gdzie zbudowano nowe hangary na 70 samolotów. Na terenach lotniczych Ottobrunn ćwiczą się kompanie S. A. Na tych terenach widzieć można ciężkie aparaty z Oberwiesefeld bez okien w kadłubie, odznaczające się specjalnym warczeniem motorów, których posiadają aż trzy. W fabryce elektrycznej w Finkenherd na drodze z Frankfurtu nad Odrą do Wrocławia uczyniono już w nocy kilkakrotnie doświadczenia ze specjalnymi promieniami przeciw będącym w ruchu samochodom. Doświadczenia te wkrótce zostaną podjęte z samolotami.

Publicysta przytacza te dane i zapytuje ironicznie, nawiązując do ostatnich deklaracji von Neuratha, czy wobec tego może wydawać się dziwnie, że Francja niepokoi się kredytami Niemiec na lotnictwo.

Zuchwała szajka włamywaczy planowała splądrowanie gmachu prezydium rady ministrów.

Warszawa, (tel. wł.) Prokurator wygotował już akt oskarżenia przeciwko znanej szajce włamywaczy-akrobatów, która trudniła się rabunkiem na wielką skalę. Na czele jej stał znany złodziej i fenomenalny akrobata Bernard Trzaska.

Banda ta dokonała ostatnio sensacyjnej kradzieży cennych obrazów w muzeum Kraszińskich w Warszawie. Działali oni na zamówienie pasera warszawskiego niejakiego Symchy Felsztejna, który ze swej strony był w kontakcie z bogatymi paserami zagranicznymi. Sprawa tego napadu jest już znana ogólnie i nie będziemy też przytaczać szczegółów.

W czasie śledztwa wyszło obecnie na jaw, iż banda ta planowała napad rabunkowy na gmach Prezydium Rady Ministrów, który jest siedzibą rządu Rzeczypospolitej. Mieli oni wyrysowany plan salonów pałacu z oznaczonymi dokładnie miejscami, w których znajdowały się cenne rzeczy o dużej wartości artystycznej, obrazy i gobeliny. Dotychczas nie ustalono, w jaki sposób złodzieje zdobyli tak dokładny plan Prezydium Rady Ministrów. Włamywacz-akrobata Trzaska twierdzi, że plan doręczył mu paser Felsztejn, ten zaś broni się, że o niczym nie wie.

Sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem osobnych dochodzeń ze względu na jej polityczne podłoże.

Zuchwała szajka włamywaczy stanie więc w najbliższym czasie przed sądem.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO“. Podwójny program: dramat miłosny „Sekret kobiety“ i „Bohaterowie Czeluski w Gdyni“.

„CZARODZIEJKA“. Film polskiej produkcji p. t. „Pieśniarz Warszawy“. W rolach głównych ulubienicy Warszawy Bodo i Walter.

„MORSKIE OKO“. Epokowe dzieło, cud wśród oceanów pt. „F. P. I. nie odpowiada“ i bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67. Dyżury lekarskie dnia 29 kwietnia: dzienny i nocny dr. Flisowski; dnia 30 kwietnia: dzienny: dr. Smolin, nocny: dr. Oehrich, tel. 12-40

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze; Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala; dla Oksywieł — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechoćina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

WIEC OGÓLNY DLA SPRAW MIESZKANOWYCH.

Staraniem tutejszego. Związku Lokatorów odbędzie się w sobotę, dnia 5 maja br. o godzinie 17 na scenie letniej przy placu Dworcowym (obok Banku Rolnego) wielki wiec lokatorów i właścicieli nieruchomości, poświęcony sprawie mieszkaniowej.

W wiecu tym przyrzekli też swoje uczestnictwo posłowie Tym. Tebinka i Malinowski. Aktualne referaty dotyczące obecnej sytuacji mieszkaniowej oraz polityki kredytowej na cele budownictwa B. G. K. wreszcie o dotychczasowej akcji mieszkaniowo-budowlanej Z. U. P. U. wygłosi p. mec. dr. Zawilski i red. Mistał.

Jak najliczniejszy udział całego gdyńskiego społeczeństwa, któremu sprawa mieszkaniowa leży na sercu, jest bardzo pożądana.

Konkurs na najpiękniejsze okno wystawowe.

Konkurs na najpiękniejsze i najlepiej oświetlone okno wystawowe w Gdyni wówoluje się coraz żywiej zainteresowaniem, nie tylko wśród miejscowego kupiectwa, ale także wśród tutejszych sfer artystycznych i szerokiej publiczności. Wszystkie większe firmy zgłosiły już swój udział w konkursie, który odbędzie się w dniach 10—13 maja br.

ODJAZD SS. „KOŚCIUSZKO“.

Dnia 2 maja polski statek transatlantyczny „Kościuszkę“ wychodzi z Gdyni do Nowego Yorku, zabierając na swym pokładzie około 160 pasażerów oraz ładunek około 700 t. drobnicy i 250 worków pszenicy. W drodze statek ten zawinie do Kopenhagi, skąd zabierze dalszych 35 pasażerów. Przyjazd ss. „Kościuszkę“ do Nowego Yorku spodziewany jest w dniu 15 maja br.

NOWA LINIA POPULARNA.

Towarzystwo okrętowe „Lübeck-Linie“ zastąpione przez firmę maklerską „F. G. Reinhold“ w Gdyni zgłosiło do Urzędu Morskiego nową linię regularną, która utrzymywana będzie stałą komunikacją okrętową pomiędzy portami Gdynia—Gdańsk—Lubeka—Finlandia północna. Na linii tej kursować będzie statek „Annelise“ co 10 dni.

„DAR POMORZA“

wyszedł 29 kwietnia z Falmouth, skąd zdąży w kierunku Gdyni, gdzie jest spodziewany pomiędzy 10 a 15 maja br. Załoga zdrowa, na statku wszystko w porządku.

DWUTOROWE ŚWIĘTO SOCJALISTÓW.

Dzień 1 maja br. miał w Gdyni przebieg zupełnie spokojny, mimo dwutorowości urzędowych obchodów a to jedna uroczystość urządzona przez prorządowych socjalistów zjednoczonych w Z. Z. Z. drugi zaś urządzony przez czystą II. Międzynarodówkę.

Organizacja Z. Z. Z. zebrała się przy Skwerze Kościuski, gdzie dłuższe przemówienie miał do zebranych sekretarz Związku Morawski, poczem spokojnym pochodem udano się z własną orkiestrą na czele na ul. Świętojańska.

PPS-i zebrał się o tej samej porze przed dworcem kolejowym na scenie letniej, gdzie przemawiali znów radny miejscy Zieliński i Wieruszewski. Z tamąd wyruszył pochód znacznie przewyższający swą liczebnością pochód Z. Z. Z., z okazym oddziałem kolarzy na czele przez ul. Starowiejską na ul. Świętojańską.

Obie manifestacje miały przebieg zupełnie spokojny.

Niefortunne amory 38-letniej panny.

Przed kilku miesiącami pisma doniosły o rzekomo uknutym zamachu przez Salomeję Kliksówną na życie bufetowej z baru nocnego „Boston“ przy ul. Portowej, niej. Wojciechowska, zwanej „Krysią“, za to, że ta ostatnia uwiadła jej „narzeczonego“, właściciela wspomnianego baru, Bolechowskiego.

Kliksówną na skutek doniesienia rywalki wówczas aresztowano i wytoczono przeciwko niej dochodzenie karne, które potem jednakże umorzono, a natomiast wdrożono postępowanie karne przeciwko trzykrotnie już karzanemu za rabunek i paserstwo palaczowi okrętowemu Franciszkowi Olechnie, który miał być rzekomo narzędnym Kliksówny w dokonaniu zamachu na Wojciechowską.

Dnia 26 kwietnia br. toczyła się w sądzie grodzkim rozprawa przed sędzią Pałędzkim przeciwko Olechnie o występki z art. 264 par. 1 k. k. popełniony przez to, że wyłudził od Sal. Kliksówny kwotę 200 zł pod pozorem, że kwoty tej potrzebuje jako pożyczkę do interesu niemierny „narzeczonego“ Kliksówny, Bolechowski, do którego, mimo jego zdrady z piękną Krysią afekt jej nie wygasł.

Rozprawa mimo swego ponurego tła nie była pozbawiona momentów humorystycznych a miejscami pikantnych.

Oskarżony Olechno w odpowiedzi na akt oskarżenia winie swej zaprzecza, wyjaśniając, że wprawdzie był już kilka razy karany, ale nigdy za morderstwo. Zachodził bardzo często do baru „Boston“, którego właścicielem był Bolechowski, utrzymujący romans z Kliksówną. Wkrótce miejsce Kliksówny zajęła młodsza od niej rywalka Maria Wojciechowska, nazywana też „Krysią“. Wówczas Kliksówna namawiała go, ażeby

za 400 zł zgładził jej rywalkę ze świata.

Morderstwa miano dokonać najpierw w Toruniu, a następnie w Gdyni. Wojciechowska miała oskarżony O. wyprowadzić na Aleje Wolności po dom Marynarza, dnia 22 marca 1933 roku, gdzie miał się dokonać akt zemsty. Tę go właśnie dnia Kliksówna wręczyła Olechnie

JUŻ CZAS
KUPIĆ BILET NA JEDNĄ Z WYCIECZEK MORSKICH
LINIA GDYNIA-AMERYKA

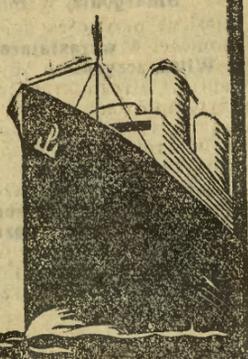
19 maja Kopenhaga — Sztokholm.
 28 maja Leningrad.

w czerwcu: Kopenhaga, Sztokholm, Visby, Ryga, Tallin, Helsinki.
 w lipcu: Islandja, Norwegia, Kopenhaga, Sztokholm, Londyn, Amsterdam.
 w sierpniu: Sztokholm, Kopenhaga, Londyn, Antwerpja.

Ceny od 90 złotych.

Główne biuro w Warszawie, Marszałkowska 116.
 Oddziały w Gdyni, Lwowie, Krakowie i Rzeszowie.

BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH.



Z TCZEWA. Z rocznej działalności Opieki Dworcowej nad kobietami i dziećmi.

Tczew. Pod przewodnictwem burmistrza m. Tczewa p. Stefana Wojczyńskiego w gma-

chu Magistratu odbyło się onegdaj walne roczne zebranie Opieki Dworcowej nad kobietami i dziećmi w Tczewie.

Z poszczególnych sprawozdań wynika, że w roku sprawozdawczym od dnia 1 kwietnia 1933 r. do dnia 31 marca br. z świadczeń Opieki Dworcowej korzystało razem 3824 osób w tem było 594 osoby poszukujących pracy. W schronisku dworcowym udzielono noclegów dla 451 osób, 396 osób korzystało w opiece z dziennego schronienia. Z bezpłatnego noclegu korzystało 259 osób. Oprócz tego Opieka Dworcowa udzieliła pomocy 2788 osobom, z czego uwolniono 191 kobiet od niepożądanego towarzystwa.

Po sprawozdaniach kasowych z których wynika, iż w dochodach było 3193,40 zł, w rozchodach 3174,94 zł, saldo na rok 1934-35 przechodzi 18,46 zł, uchwalono budżet na rok bieżący w sumie 3844 zł. W skład nowego zarządu weszli: przewodniczącym burmistrz Wojczyński, zast. ks. prob. Władysław, sekretarz dyr. Brandl, zast. prof. Władysław, skarbnik dyr. St. Pawlikowski, komisja rewizyjna: dyr. Malewski i Maciejewska.

Dolinarze przy pracy. Nieznani Kieszonkownicy zarabowali Annie Gdańcovej z Tczewa wartościowy zegarek. Zielińskiej Agnieszce z Tczewa skradziono 10 zł w gotówce.

Włamywacze przed sądem. Tuż sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego dr. Bułgayskiego skazał: zawodowego złodzieja Franciszka Korzeniarskiego z Komórka pod Świeciem za włamanie do rolnika Pawła Chyły w Śliwicach pow. Tczew, skąd skradł pierzyny wart. 120 zł na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia, zaś robotnicę Weronikę Mocarską z Tczewa za kupno tej pierzyny za 8 zł na 2 miesiące aresztu.

Mord rabunkowy w jasny dzień.

Sprawność gdyńskiej policji.

Dnia 28 kwietnia odkryto na t. zw. „działach leśnych“, tuż za starą pocztą, trupa jakiegoś młodego człowieka, którego tożsamość z braku jakichkolwiek dowodów osobistych trudno było ustalić.

Wszczęte natychmiast śledztwo i dokonana przez lekarza powiatowego dr. Stankiewicza obdukcja zwłok ustaliła że był to **mord rabunkowy**, dokonany jednym potężnym ciosem zadanym wprawną ręką w potylicę przy użyciu kasztetu, o czym świadczą cztery w równych odstępach stwierdzone rany jednakiego wyglądu.

Jak pierwotkowe śledztwo ustaliło, tak morderca, jak i ofiara byli przygodnymi przybyłymi w Gdyni, co w znacznej mierze utrudniało odkrycie śladów mordercy. Mimo to w ciągu niespełna trzech dni policji tutejszej udało się wpaść na trop mordercy, oraz stwierdzić, iż ofierze mordu zabrano 200 zł oraz książeczkę P. K. O.

Był nim niejaki Wisniewski, przybyły do Gdyni prawdopodobnie w towarzystwie zamordowanego, z Grudziądza, gdyż w nocy z piątku na sobotę jeden z wywiadowców policyjnych spotkał dwóch młodych mężczyzn, których wylegitymował, a z których jeden był właśnie jak to obecnie stwierdzono ofiarą mordu.

Dalsze dochodzenia prowadzi już sędzia śledczy.

— Przez Rygę do Berlina przewieziony został transport złota sowieckiego wagi 4000 kg.

— Cztery rodziny polskie w okręgu Lille wygrały ostatnio na krajowej loterii francuskiej poważną sumę miliona franków.

— W Zawierciu odbyło się uroczyste poświęcenie nowego odcinka kolejowego Zawiercie—Poręba.

Jak przedwcześnie zginęli genjusze.

Wstrząsająca śmierć Seneki. — Nieuleczalne cierpienie Nietzschego i Maupassanta. — Dante i Szekspir zmarli na tyfus.

Podziw dla dzieł wielkich artystów i uczonych budzi zrozumiałe zainteresowanie dla życia samych twórców. Indywidualne właściwości, a jeszcze bardziej zakres twórczości zależą nie tylko od talentu. Duży wpływ wywierają tu warunki, w jakich żyje twórca. Materjalne troski i choroby u jednych hamują, u innych pobudzają rozwój twórczości. Wpływają również na jej charakter. Z punktu widzenia biologii uważa się za rzecz naturalną, że najznakomitsze dzieła powstają w okresie najbujniejszego rozwoju sił młodzieńczych i w wieku dojrzałym.

Starość kładzie kres tworzeniu.

Reguła ta jednak jak i wiele innych posiada wyjątki.

Tycjan zachował pełnię sił twórczych do 99 roku życia. Nie zmarł na uwiąd starczy, a padł ofiarą zarazy.

Wolter, filozof z Ferney, posiadał w 84 roku życia tę samą żywość umysłu i niezrównany dowcip, co w okresie rozkwitu twórczej inicjatywy, chociaż przez całe życie pracował po 18 godzin na dobę.

Młodzieńcze umiarkowanie, żywy udział w życiu towarzyskim, nadmierne używanie kawy i opium podkopały jego zdumiewająco silny organizm.

Goethe zmarł w 83 roku życia skutkiem grypy.

Toiśtoj, zmarły w 82 roku życia na maleńkiej stacyjce kolejowej w czasie ucieczki do klasztoru, padł ofiarą zapalenia płuc.

Kant dożył 80 lat dzięki prostemu i regularnemu trybowi życia.

Nie są to jedyne przykłady dożycia do biblijnej późnej starości.

Verdi stworzył „Otella“, licząc 74 lat, a miał 80, gdy powstał „Falstaff“.

Haydn, zmarły w 77 roku życia skutkiem wycieńczenia, zachował pełnię twórczej intuicji do 70 lat.

Bach liczył w chwili śmierci 65 lat.

Grilparzer zmarł, mając 81 rok, na udar mózgowy, który stał się przyczyną zgonu wielu słynnych mężów, jak **Flaubert**, **Stendhal**, **Wiktor**, **Hugo**, **Boecklin**.

Seneka i Lavoisier zginęli gwałtowną śmiercią.

Seneka, skazany przez Nerona za udział w spisku, miał pozostawiony sobie wybór rodzaju śmierci.

Kazał sobie otworzyć żyłę, ale gdy konanie wydało mu się zbyt długim, zaczął ponadto trucizną, a gdy i jej działanie było zbyt powolne, **uduszono go gorącą parą**.

Lavoisier, jeden z twórców chemii zginął na szafocie podczas francuskiej rewolucji. Nie uwzględniono jego próśb o odroczenie egzekucji na krótki czas, aby mógł dokończyć ważnej pracy, motywując odmowę twierdzeniem, że **Francja nie potrzebuje uczonych ani chemików**.

Lermontow padł w pojedynku, licząc lat 27. Taki sam los spotkał 38-letniego **Pruszkina**.

Stifter, chory na raka zarówno jak **Rajmund**, popełnił samobójstwo w stanie duchowej depresji. Wielu znakomitych ludzi zmarło na raka: **Beethoven**, **Wedekind**, **Strindberg**, **Uhland**.

Na suchoty zmarli: **Schiller**, **Szopen**, **Czechow**, **Dostojewski**.

Choroby mające sfilityczne podłoże, kończyły się albo paraliżem, poprzedzo-

nym okresem niezwyklego rozkwitu twórczości, albo nieuleczalnym cierpieniem psychicznym. Taki los spotkał **Nietzschego**, **Maupassanta** i **Hugo Wolfa**.

W ciągu dziesięciu lat poprzedzających jego tragiczny zgon, **Maupassant** napisał 6 wielkich powieści, dwie sztuki teatralne i 2215 nowel, będących bez wyjątku arcydziełami. Najznakomitsze dzieła **Nietzschego** powstały w ciągu kilku lat, poprzedzających nieuleczalny paraliż ich autora.

Heine i **Hofmann**, obaj zmarli na tabes, są przykładem wpływu choroby na charakter twórczości.

Wagner zmarł na astmę sercową. **Schopenhauer** na sklerozę serca.

Choroby zakaźne, których pokonanie stanowił triumf współczesnej medycyny — spowodowały śmierć **Danteo** i **Szekspira**, zmarłych na tyfus.

Czajkowski i **Mickiewicz** padli ofiarą cholery.

„Spadkobierca milioner”

siedzi za zmyślonego wuja z Ameryki.

Sąd Grodzki w Inowrocławiu skazał **Władysława Jankowskiego** (7 razy karanego za oszustwa i sprzeniewierzenia) na 3 mies. aresztu. Oskarżony w grudniu ub. r. wyłudził od **Wojciecha Kwiatkowskiego** zam. w Jacewie pod Inowrocławiem 9 zł, opowiadając o spadku

milionowym po wuju z Ameryki. **Jankowski** jest znany pod pseudonimem „spadkobierca milioner”. Kary więzienne obecnie odsiaduje za podobne oszustwa. Opowiadając łatwowiernym zmyśloną historję, nabierał ich na różne sumy pieniężne.

Przed walnym zjazdem restauratorów pomorskich.

Z posiedzenia prezesów Tow. Zw. Restauratorów w Toruniu.

Dnia 26 kwietnia odbyło się posiedzenie prezesów Tow. Związku Restauratorów z całego Pomorza w Toruniu, w hotelu „Polonia” pod przewodnictwem prezesa okręgu p. **Penkalla**. Nasamprzód prezes p. **Penkalla** zdał sprawozdanie z działalności Związku Tow. Restauratorów za rok ubiegły, z czego wynikało, że dzięki intensywnej pracy zarządu okręgowego zdolano uzyskać obniżkę patentów akcyzowych i zryczałtowanie „od siedzenia” po godz. 12 w nocy, a ponadto przedstawił przebieg zjazdu zrzeszeń restauratorów w Warszawie. Z kolei skarbnik p. **Gośliński**, przedkładając stan fi-

nansowy zarządu okręgowego w Toruniu, położył nacisk na konieczność regularnego płacenia składek, oraz postawił wnioski w sprawie zwrócenia się do władz ubezpieczeniowych o rewizję norm świadczeń w naturze i upoważnienia prezesa okręgu pomorskiego do uczestniczenia przynajmniej raz do roku w zebraniach poszczególnych towarzystw. Oba te wnioski przyjęto jednogłośnie. W końcu uchwalono, że zjazd delegatów Zw. Tow. Restauratorów okręgu pomorskiego odbędzie się 7 czerwca w Gdyni.

Konsul angielski gościem

klubu Polsko-Angielskiego Toruniu.

Z okazji przyjazdu do stolicy Pomorza generalnego konsula Wielkiej Brytanji w Warszawie hr. **Frank Savery**, klub Polsko-Angielski urządził „polish and english circle” w sali Dworu Artusa. Wzięło w niem udział kilkadziesiąt osób ze sfer towarzyskich m. Torunia. Imieniem Klubu Polsko-Angielskiego powitał gości prezes prof. **Szczepkowski** w serdecznych słowach, wyrażając radość z powodu tak miłej wizyty przedstawiciela Anglii. W odpowiedzi konsul hr. **Savery** podziękował za tak gościnne przyjęcie oraz zapewnił członków Klubu, że poczyni odpowiednie kroki w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych w

celu przydzielenia bibliotece klubowej pewnej ilości książek angielskich. Następnie wyraził on podziw dla m. Torunia, które w ostatnich latach w dziedzinie rozbudowy zrobiło wielki postęp i wywiera na turystów zagranicznych b. dobre wrażenie jako miasto czyste i bogate w zabytki historyczne. Na prośbę członków przyrzekł dalej, że postara się w radio polskiem, aby nadawało lekcje języka angielskiego taką samą metodą, jak języka francuskiego. Następnego dnia konsul hr. **Savery** wyjechał z wojewodą pomorskim **Kirkisem** na Pomorze w okolice Borów Tucholskich i Kaszubskiej Szwajcarii.

Zakapturzony sekciarz przed sądem.

Szewe propagatorem badaczy Pisma św.

Szewe **Jan Buller**, zamieszkały wśród bezrobotnych rodzin na Kozackich Górach w Toruniu już od 1931 r. rozpoczął agitację sekciarską badaczy Pisma św. Swego czasu wyemigrował on do Stanów Zjednoczonych, gdzie podobno przez 8 lat „studjował” teologję protestancką, a podczas pobytu we Francji zapoznał się z nauką badaczy Pisma św., którą pragnął zaszczepić na gruncie m. Torunia. Na początku roku bieżącego jako starszy gminy badaczy Pisma św. rozpoczął swoje „apostolstwo” publicznymi wystąpieniami, na których wyszydział wiarę św., napadał w ordynarny sposób na Kościół katolicki oraz duchowieństwo. O tych występach zakapturzonego sekciarza dowiedziała się policja, która przeprowadziła dochodzenia i w rezultacie osadziła go w areszcie śledczym. Osadzony za kratkami więziennymi „apo-

stol” udawać zaczął męczennika za dobrą sprawę. Całe dnie rozczytał się on w biblii i przyniesiony mu pokarm przez żonę, zjadał z „obrzędami” sekciarskimi. Dnia 26 kwietnia br. sekciarz **Buller** stanął przed sądem okręgowym w Toruniu, oskarżony z art. 173 k. k. o wyszydzanie uznanych prawnie wyznań religijnych. Rozprawie przewodniczył sędzia p. **Nawrocki**, a oskarżał pprok. p. **Karls**. Po przeprowadzeniu przewodu dowodowego, rozprawa została zamknięta. W sobotę 28 kwietnia br. sąd okręgowy ogłosił wyrok, skazując zbroczonego na tle religijnym sekciarza **Bullera** na 10 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz na ponoszenie kosztów sądowych. Wykonanie kary zawieszono zostało na przeciąg 5 lat.

Złodziej w potrzasku.

Złodziej z Inowrocławia na gościnnych występach.

Na gościnne występy do Grudziądza zjechał złodziej z Inowrocławia i chciał poprobować tu swego szczęścia. Jest nim dobry „znajomy” policji niejaki **Bogdan Wróblewski**. Szczęścia swego próbował wlamując się do mieszkania p. **Witt** przy ul. **Trynkowej** 5. Zaledwie jednak zdążył wytrychem otworzyć drzwi, spłoszyły go właścicielki mieszkania, które w międzyczasie zdążyły wrócić do domu. Przycałił się na biużuterję i zegarki, które go nęciły, lecz nie zdążył niczego zabrać.

Nie pozostawało mu nic innego jak rzucić się do ucieczki. Niestety i tym razem miał pecha, albowiem za uciekającym złodziejem urządzono pościg w rezultacie którego złodziej schwyłany został na II piętrze domu przy ul. **Małomłyńskiej** 22. Obecnie złodziej za niefortunny występ swój odpowiadał przed sądem. Z uwagi na to, że **Wróblewski** za podobne kradzieże karany już był kilkakrotnie, sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Czem to się skończy?

Florjan Ambros pisze do wileńskich „Nowin Codziennych” — organu chrześcijańsko-społecznego:

Mieszkam w nader zacisznej okolicy, mało kiedy i przez kogo odwiedzanej, gdyż w pobliżu niema ani kolei, ani szosy, gdzie częściej spotyka się „podróżujących”. Ostatnio i u nas oni się zjawili. Jeszcze w roku 1932 w moim domu widziałem zaledwie trzech bezrobotnych z „Królestwa”, poszukujących pracy. W roku 1933 było ich kilkadziesiąt, zaś w roku bieżącym widzę po czterech i więcej codziennie.

Bywają różni: starzy, młodzi, prości i inteligenci, mężczyźni i niewiasty. Wyglądają nieraz okropnie, wychudzeni i w łachmanach, a nieraz i dostojnie względnie ubrani. Wszyscy idą Bóg wie skąd i dokąd. W rozmowach z nimi przekonałem się, że jak różny ich wygląd, tak i poglądy. Jedni są zrzędnowani na wszystko, narzekają na ciężkie czasy i nie więcej. Inni robią wrażenia niebezpiecznych dla społeczeństwa, bo nęda może popchnąć ich do kradzieży i rabunku. A to niebezpieczeństwo wzrasta w miarę mnożenia się włóczęgów, którzy nas spokojnych obywateli otaczają coraz bardziej zwartym kołem i stają się prawdziwym postrachem, zakłócającym normalny bieg życia.

Czas zatem wielki pomyśleć o grożącym niebezpieczeństwie, bo ono naprawdę, pomimo zapewnień prasy sanacyjnej, że jest dobrze, zaczyna zagrażać już nie tylko miastom, ale i prowincji.

Obok niebezpieczeństwa życia i mienia, niosą tacy bezrobotni na wies zarazę ducha, szczerpiąc wrogie nastroje do Rządu i Państwa polskiego i na nie zwalają swą nędzę. Szerzą też poglądy bezbożnicze i bluźniercze na religję, Kościół, prawa wszelkie pogardliwie traktując, co wszystko, jak złe nasienie, spada w rolę ducha wiśniaka, który choć i sam w nędzy, ale ją znosi zupełnie inaczej...

Tragiczny koniec zazdrości.

Zastrzeliła męża, w którego wierność nie wierzyła.

Krwawy dramat małżeński rozegrał się przed kilku dniami w **Saint-Cloud** pod Paryżem. Od kilku miesięcy panowały niesnaski w małżeństwie młodego oficera francuskiego, **Rene Lallemana**, który przed rokiem poślubił w Indochinach młodą i piękną **Anamitkę**. Żona **Lallemana** była o swego męża bardzo zazdrosna i zadreżala go nieustannie podejrzeniami. Na tem tle dochodziło też między małżonkami do ciągłych sprzeczek i awantur.

Lalleman udał się na komers oficerski, z którego powrócił do domu bardzo późną nocą. Po jego powrocie rozległ się w mieszkaniu **Lallemanów** huk dwu strzałów rewolwerowych. Po strzałach usłyszano jęki pani **Lalleman**, wzywającej pomocy. Kiedy otwarto drzwi mieszkania, znaleziono panią **Lalleman**, leżącą na podłodze z raną w piersiach. W sypialni na łóżku spoczywał martwy jej mąż, z głową przeszytą kulą rewolwerową.

Jak się okazało, pani **Lalleman**, po powrocie męża strzeliła do niego z rewolweru, gdy leżał już w łóżku, następnie usiłowała popełnić samobójstwo. Ale kula nie trafiła w serce. Panią **Lalleman** odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

„Urzeczony” przez czarownicę.

Mieszkańcy zachodniej Ameryki wierzą jeszcze w zabobony.

W wielu okolicach środkowej i zachodniej Ameryki mieszkańcy są często zabobonni. Nic więc dziwnego, że wierzą tam jeszcze w czarownicę. W okolicach **Shenandoah**, w **Pennsylvanji**, wydarzył się niedawno tragiczny wypadek. 23-letni parobek zastrzelił 63-letnią kobietę, ponieważ wierzył, że był przez nią urzeczony.

Parobek pracował w farmie, graniczącej z domem „czarownicy”, o której mówiono, że ma „złe oczy”. Przed ośmiu laty powstały między sąsiadami spory graniczne. Młody człowiek był przekonany, że czarownica wpędziła w niego diabła. Od owej chwili był przygnębiony, błądy i chory. — W śnie widział zielone koty, spadające z nieba i kłusujące go w nogi.

Przerażony tem szukał porady u szczeni „znachorów”. Jeden z nich oświadczył mu, że musi się uwolnić od złych duchów. Kiedy raz w nocy przyśniła mu się czarownica, chwycił strzelbę i udał się do starej sąsiadki. Wtargnął potem do jej sypialni i zastrzelił ją. Potem uczuł podobno nagle, jak go diabeł opuścił. Policja aresztowała go nazajutrz. Odpowiadać będzie wkrótce przed sądem za morderstwo.

Ucieczka furjata ze szpitala.

Chory rozbił policjantowi czaszkę.

Warszawa, (tel. wł.) Ze szpitala dla umysłowo chorych uciekł jeden z pacjentów, niebezpiecznie chory żołnierz. Furjat wywołał na ulicach miasta popłoch. Wszyscy położyli przed nim uciekać. Jeden tylko policjant nie uląkł się go i starał się obezwładnić warjata. W pewnym momencie furjat uderzył policjanta kamieniem w głowę tak niebezpiecznie, iż ten doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgowego. Przewieziono go do szpitala w groźnym stanie. Furjata po pewnym czasie unieszkodliwiono kilku policjantów. Po założeniu mu kaftana bezpieczeństwa, chorego przewieziono do szpitala.

Policja wszczęła dochodzenia, aby ustalić, kto ponosi winę niedbalstwa, które umożliwiło furjатовi ucieczkę ze szpitala.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury Przyjaciel z lat dziecińczych.

Sala kawiarni tonęła w łagodnym półcieniu. Mimo wielkiego upału panował w niej miły chłód.

Konrad Wichura, najgłośniejszy współczesny detektyw prywatny, przeknął kilka łyków mocnej, czarnej kawy, poczem nabijając fajeczkę, rozpoczął swe nowe opowiadanie:

— Tom Smith i Artur Bering byli przyjaciółmi od wczesnego dzieciństwa. Wychowywali się razem, razem z dziećmi stali chłopcami, i z chłopców młodzieńcami.

W miarę, jak dorastali, węzły przyjaźni, które ich łączyły, stawały się coraz ściślej. Zdawało się, że dwóch przyjaciół nie rozłączy nie zdoła.

Zycie jednak przychodzi obojętnie obok uczuć wszelkiego rodzaju, przeszło też obojętnie obok przyjaźni dwu młodych ludzi i kazalo się im rozłączyć.

Złożyły się na to przyczyny majątkowej natury. Arturowi Bering, który był umyślnie znacznie mniej zrównoważonym i spokojnym od Toma Smitha, przyszło naraz do głowy, by pozbyć się odziedziczonego po ojcu majątku i wyemigrować z Anglii, szukać szczęścia za morzami i oceanami, na dalekich lądach.

Artur Bering miał bowiem jedno marzenie: być bogatym. Plan swój zrealizował, zlikwidował swe interesy w Anglii i wyjechał do Australji.

Tom Smith nie pragnął być bogatym i być może, dlatego stał się ulubieńcem kapryśnej fortuny.

Majątek jego rósł i pomnażał się z roku na rok, Smith stanął na czele poważnej instytucji finansowej, był prezesem i członkiem rad nadzorczych wielu towarzystw i spółek akcyjnych. Wyrósł na osobistość szanowaną nie tylko w Londynie, lecz i w całej Anglii.

Z początku listy od Artura Beringa przychodziły dość regularnie z dalekiej Australji. Później jednak stawały się coraz rzadsze, aż przestały przychodzić zupełnie... W umyśle Toma Smitha czas zaczął przysypywać pyłem zapomnienia osobę Artura Beringa.

Minęło długich lat dwadzieścia... To łatwo się mówi, ale jakież to kawał czasu... Wiosny Toma Smitha poczęły się już pokrywać siwizną, gdy pewnego poranku służący przyniósł mu kartę wizytową z nazwiskiem:

ARTUR BERING.

Wspomnienia młodych lat odżyły w starym panu. Wybiegł na powitanie przyjaciela i cofnął się zdumiony.

Lata mało zmieniły Beringa, ale opierał się on na lasce i na oczach nosił czarną przepaskę.

Artur Bering wrócił — ale wrócił ślepy. Wrócił z sumą niewiele większą od tej z jaką wyjechał przed laty dwudziestu, ale w każdym razie z sumą pozwalającą mu na wygodne życie...

Tom Smith, który mieszkał samotnie, postanowił nie rozstawać się już z przyjacielem i wymógł na nim, iż Bering sprowadził się do willi.

Stali się znowu nierozłączni. Tom był dla ślepego najuczciwszym opiekunem. Nie miał przed nim tajemnic.

Gdy Smith jeździł do banku, którego był dyrektorem, często towarzyszył mu ślepiec i gdy finansista załatwiał sprawy bankowe, siedział wciśnięty w fotel, cichy i smutny, z czarną opaską na martwych oczach.

Wieczorami Smith opowiadał swemu ślepemu przyjacielowi o — życiu, o swym warsztacie pracy, o kasach i trezorach banku, — o urządzeniach alarmowych — wszystko to bardzo bawiło niewidomego.

Aż pewnego rana Smith, po przebudzeniu, stwierdził, że Bering opuścił jego willę.

Prywatna kasa ogniotrwała finansisty była rozbita...

A potem poczęły wychodzić na jaw rzeczy straszne. Do skarbców banku dokonano śmiałego włamania i obrabowano je, nie szczedząc safesów... Z konta Smitha, znajdującego się w innym banku podjęto na fałszywy czek gotówkę...

Ślepiec zginął bez śladu.

Zbyt późno zwrócił się Smith do policji. Nie wiedział, że Bering w Australji stracił wszystko i stoczył się na dno upadku, stając się genialnym oszustem, włamywaczem i fałszerzem. Stał on na czele niebezpiecznej szajki, grasującej po całym imperjum brytyjskim.

Artur Bering nie był wcale ślepecem. Grał przez dwa miesiące z talentem rolę ślepego, póki nie zebrał potrzebnych mu informacji i przy pomocy swej bandy obrabował przyjaciela lat dziecińczych...

Niezwykły wzrost katolickich organizacji młodzieży w Niemczech

Według oficjalnych informacji tygodnika kościelnego diecezji Akwizgrańskiej, liczba członków katolickiej organizacji młodzieży w tej diecezji z 5940 w dniu 1 stycznia r. wzrosła obecnie do 11994, czyli przeciętnie o 100%.

Dla Naszych Pań

Rady praktyczne.

Jedziemy na letnisko!

Jak spędzić wakacje. — Kłopoty pani domu. — Idealne mieszkanie. — Nie zapominajmy o wygodach letniskowych.

Zaczyna się wkrótce okres wycieczek letniego. Urlopy, wakacje. Jak je spędzić?

Najważniejszą rzeczą jest naturalnie wyjazd z miasta. Dokąd? To kwestja zależna od wielu, wielu rzeczy. Bardzo często jednak tak układają się warunki, że nie można myśleć o dalszym wyjeździe i trzeba poprzestać na letnisku podmiejskiem.

Sprawa wynajęcia letniska jest bardzo ważna. Kwestja zasadniczą są w pierwszym rzędzie warunki zdrowotne miejscowości letniskowej. Na co więc należy zwracać uwagę? Przedewszystkiem na suche położenie. Określenie to dotyczy miejscowości, które posiadają grunt przepuszczalny. Grunt taki posiadają przeważnie okolice piaszczyste, przyczem przepuszczalność poznamy po szybkim wsiąkaniu wody np. po deszczu, podczas gdy np. na gruntach gliniastych kałuże utrzymują się przez czas dłuższy, a w niektórych miejscowościach spotyka się często kałuże, nie wysychające w ciągu kilku dni. Miejscowości takie należy zaliczyć do mniej zalecanych jako letniska. Jeszcze mniej odpowiednie są okolice, gdzie znajdują się stawy i napełnione wodą rowy. Nie należy również zbyt ulegać urokowi „malowniczości okolicy”, gdyż malowniczość miewa często bardzo... wilgotne podłoże. Wielka ilość zieleni, efektowne strumyczki (przeważnie groble i rowy) i sadzawki, łąki pełne sitowia a często poprostu wody chlupiącej przy stąpnięciu — są to miejscowości malaryczne i w każdym razie najmniej zalecane jako letniska. Wybieramy więc okolice suche.

Obok suchego położenia, niemniej ważna jest sprawa czystości powietrza. Chociaż brzmi to paradoksalnie, ale jednak jest to niestety rzeczą stwierdzoną, że czyste naprawdę powietrze spotkać można na wsi rzadko. Na wsi — to znaczy na letnisku. Zbytne skupienia wili, brak higieny — to najczęstsze przyczyny braku zdrowego, czystego powietrza. Wynajmując letnisko, zwracamy więc specjalną uwagę na otoczenie wili. Naturalnie, że zawsze najbardziej pożądane jest silne zadrzewienie. Jest to jednak, niestety, zjawisko dość rzadkie i przy wилach podmiejskich; owo „silne zadrzewienie” reprezentowane bywa przeważnie przez dwa krzaki zakurzonego bzu, jedną akację i małą sośenkę. Można jednak znaleźć i wile, otoczone dostateczną ilością zieleni. Zwłaszcza wskazane jest zadrzewienie z młodej sośniny. To jednak nie wszystko. Zwróćmy uwagę na t. zw. położenie domu. Unikamy więc budynków, które znajdują się zbyt blisko dróg, przeznaczonych do ruchu kołowego, gdyż położenie to grozi zatępieniem w kurzu i pyłe. Niemniej ważną rzeczą jest również kwestja innych zabudowań, znajdujących się na terenie wилowym. Pewne niebezpieczeństwo przedstawiają wile, które posiadają oddzielne budynki kuchenne. Niema nic bardziej ponurego nad wynajęcie mieszkania, którego okna wychodzą na te właśnie kuchnie, skąd ulatniają się wszelkie wonie kuchenne, gdzie tak bardzo często Marysie i Marcysie wylewają pomyje oraz prowadzą głośne i ozywione dyskusje.

Mieszkanie na wsi powinno bezwarunkowo być dość obszerne, tak aby np. w nocy nie odczuwano się braku powietrza. Opinia, że jakoby „można się przespać byle jak i w ciasnocie nawet” jest zupełnie nieuzasadniona. Nie można bowiem nazwać wycieczką wakacyjną, gdy sypia się źle i wstaje z bólem głowy. Nawet oddychanie w ciągu dnia wiejskim powietrzem nie wynagrodzi szkód, jakie wyrządzą niehigieniczne warunki mieszkaniowe. Wobec tego wynajmujemy mieszkanie dostatecznie obszerne. Pewną rolę odgrywa także i t. zw. nasłonecznienie. Wyznajemy wszyscy zasadę — jak najwięcej słońca. I słusznie. Unikajmy jednak tych budynków, które wystawione są przez dzień cały na operację słoneczną. W okresie silnych upałów, ten nadmiar słońca może dać się we znaki. Miłą i bardzo wskazaną atrakcją letniskową są werandy. Można je doskonale wykorzystać

W Stanach Zjednoczonych, podobnie zresztą jak w państwach europejskich, zaszła się gwałtowna tendencja usuwania kobiet, a zwłaszcza meżatek z posad, na których rywalizują one z mężczyznami. Rolę obrońcy kobiet wzięła na siebie żona prezydenta Roosevelta, sama nauczycielka i literatka, która rozpoczęła kampanję na zebraniach publicznych i w prasie. Ze względu na niezmierną aktualność tej sprawy, podajemy tok myśli dwu artykułów tej działaczki amerykańskiej.

Kobieta ma także prawo do samodzielnej pracy poza domem.

Kobieta pracująca, bogata czy biedna — twierdzi p. Roosevelt — zawsze zdaje sobie sprawę ze związku pomiędzy pracą a chlebem. Ale potrzeba zarabiania na chleb nie jest jedynym powodem szukania zajęcia przez panny i meżatki. Wiele kobiet czuje w sobie powołanie do pracy poza domem. Kiedy zaś chcą pracować i wiedzą, że umiają pracować, odsuwają ich od warsztatów dlatego tylko, że są kobietami, musi wywołać w nich bunt.

Niewątpliwie powinno się zastąpić bezrobotnymi te kobiety, które traktują pracę jako okazję do flirtu i źle pracują, albo te, które opływają w dobrobytu, pracują „na pończochy” i „swoje wydatki”. Ale nie można z tego robić reguły i usuwać wszystkie kobiety.

Prawo do pracy jest dla kobiet symbolem wolności, zdobytej po długich walkach. Poza tem zaś — woła p. Roosevelt — czy znamy potrzeby obcych nam rodzin? Jedni muszą utrzymywać rodziców lub krewniaków, drudzy muszą dużołożyć na kształcenie specjalnie utalentowanych dzieci, trzeci rujnują choroby w rodzinie. Obni-

Wielka korzyść, mała stawka, 50 telefon warta... PRZEMYSŁAWKA?

PRZEMYSŁAWKA
WODA KOLONIJSKA O ZNANEJ DOBOROWEJ JAKOŚCI
HENRYK ŻAK POZNAŃ

wać, obracając na jadalnię oraz na pokój przyjęć. Doskonałe są również, jeśli ktoś ma zamiar leżakować, a wprost nieocenione (jeśli nie „przeciekają”, co się tak często zdarza) w dni deszczowe. Bardzo również jest pożądane, aby przy wili był chociaż mały ogródek i w pobliżu jakiś plac, który można by zaawansować na „boisko sportowe”. A propos sportów można dodać, że zawsze bardzo pożądana jest jakaś niezbyt odległa rzeka.

Nie zapominajmy także i o wygodach letniskowych. Są one zazwyczaj bardzo problematyczne. Ale trudno, mówi się wtedy — przecież to wiesz, wygody mamy w Warszawie. Ale mimo to zwróćmy jednak uwagę na kuchenkę, czy nie „dymi”, na spiżarnię lub piwnicę, gdzie można by przechowywać zapasy. O ile wila jest nieskanalizowana, obejrzyjmy dla wszelkiej pewności i studnie. Niejednokrotnie spotyka się studnie, w których pobliżu urządzone jest zlewisko na pomyje. Nie jest to specjalnie miłe i wskazane i grozi często picciem wody z niepożądanymi domieszkami.

To wszystko, są to może rzeczy błahe i nieważne. Ale tylko pozornie. Wszystkie one składają się na dobre lub złe spędzone wakacje. Te drobniutki gospodarze mogą nieraz zatruc najpiękniejsze lato. Lepiej jest więc pomyśleć o nich wrześnie i uniknąć owych poniekąd tradycyjnych i tak wielu paniom domu znanych przykrości letniskowych.

żyć stopę życiową jest każdemu bardzo trudno. Dlatego ustawowe pozabawienie kobiet pracy jest połączone z krzywdą. Lepiej pozostawić tę sprawę sumieniu kobiet samych.

W innym artykule bierze żona prezydenta pod uwagę specjalnie stosunki amerykańskie. Przed przybyciem białych Indianie byli wyłącznie myśliwymi, a wszystkie ciężkie roboty niegodne wojowników ostarwiali kobietom. Ale i pierwsi biali przeważnie polowali i walczyli z czerwonymi, a ich kobiety musiały ciężko pracować na roli, a w razie nieobecności meżów bronić nawet swych osad przed Indianami. Wśród tak ciężkich warunków musiały nadto wychowywać młode pokolenie.

Potem, gdy nastąpiły spokojniejsze czasy, każdy dom stał się małą fabryką, w której rolę robotnika znowu spełniała kobieta. Niezameżne członkinie rodziny miały tam też swoje pole pracy. W tworzeniu się więc społeczeństwa amerykańskiego kobieta miała niezwykle zasłużony udział.

Cóż mają kobiety robić teraz, w epoce odciążenia gospodarstwa domowego przez wynalazki i komfort? Niezameżne muszą pracować na swoje utrzymanie. Meżatki zaś muszą w wielu wypadkach także zarabiac, aby pomóc meżowi, lub wogóle utrzymywać rodzinę. W dzisiejszych ciężkich czasach — kończy p. Roosevelt — winna być norma etyczna rezygnacja ze wszystkich zarobków ponad minimum egzystencji, aby nadwyżkę można było sprawiedliwie rozdzielić między wszystkich zdolnych do pracy. Przerzucanie na kobiety całego piekła bezrobocia byłoby wielką niesprawiedliwością. W przyszłości musi kobieta mieć zapewniony pełny udział w warsztatach pracy.

Ręce trzeba pielęgnować!

Piękne ruchy rąk dodają wdzięku.

Piękne ręce są dla każdego z nas kwestją pierwszorzędną wagi. Ręce zdradzają charakter człowieka w daleko większym stopniu, niżby się to zdawać mogło i warto doprawdy zadać sobie nieco trudu, aby swe ręce uszlachetnić.

Niekoniecznie trzeba być rozpieszoną i bogatą osobą, aby mieć ręce ładne i starannie utrzymane. Mieszanka wody różanej i gliceryny jest tu idealnym środkiem, świetnie usuwającym wszelkie ujemne wpływy pracy. Używanie tego środka po każdorazowym myciu i osuszaniu rąk zapobiega doskonale pękaniu skóry, jej szorstkości, czerwoności lub zgrubieniom. Jeżeli paznokcie pękają łatwo, należy je moczyć każdego wieczora w oliwie, później raz na tydzień.

Manicure konieczny jest conajmniej raz w tygodniu. Jeśli po każdorazowym myciu odsuwać będziemy skórę ręcznikiem, uważamy znaczną poprawę w kształcie paznokci.

Sok cytrynowy usuwa plamy z rąk i jest jednocześnie doskonałym środkiem białącym skórę. Aby uchronić ręce przed piegam i opalenizną, należy sporządzić mieszankę z mączki migdałowej i wody utlenionej, nasmarować nią miejsca wystawione na działanie słońca i poddać działaniu tej maści przez 20 minut. Dwu lub trzykrotny zabieg wystarczy w zupełności.

Starajmy się, aby ręce nasze żyły, pracowały i ruszały się. Piękne ruchy rąk dodają wdzięku, i wdziek jest przecież jedną z głównych podstał uroku.

Pełne wdzięku i miękkości toalety

wieczorowe.

Tegoroczne suknie popołudniowe i toalety wieczorowe, jakkolwiek bardzo rozmaite, mają po większej części wiele cech wspólnych. Różnorodność materiałów wełnianych jest ogromna. Są one miękkie, przewiewne, gładkie albo w dyskretne wzory. Przeważają krepki jednokolorowe i „imprimées”, poza tem śliczne mieszaniny wełny z jedwabiem sztucznym albo prawdziwym. Jako jedwab najmodniejsze są tafy, otoman i faille.

A kolory? Granat i niebieski we wszystkich odcieniach, wpadających w tony zielone, lilijowe, czy pastelowo-popielate. Obok całej gama tonów czerwonych, brązowych i tak dalej.

OD LINJI KLASYCZNEJ DO FANTAZYJNYCH FALBAN.

Krój sukni wieczorowej zależny jest od materiału, z jakiego się robi. Czy będzie to ciężki jedwab lub lama błyszcząca, jak szczerze złoto, czy tafta, faille, albo inna lżejsza tkanina. W pierwszym wypadku suknia jest posagowa, obcisła, a fantazyjność zaczyna się dopiero niżej kolan. Zdobia dół sukni ruisze, falbany albo materiał splisowany, ubrany i przestębnowany góra, a rozszerzający się ku dołowi w kształcie promieni. Przeważnie fałdy umieszczone są w tyle i tworzą niekiedy długi tren. Niektóre modele są tak splecione w kolanach, że musi się je w jakiś sposób rozciąć, aby piękna Europejka nie upodobniła się do Japonki sposobem chodzenia drobnymi krokami.

Jeżeli suknia zrobiona jest z jedwabiu

lżejszego, wówczas prostota kroju ustępuje miejsca falbanom w kilku kondygnacjach, ruiszom, które biegną wzdłuż stanika i owijają się dokoła spódnicy, materiał wycina się w płatki kwiatów i układa malowniczo na sukni i t. p. Toalety te są pełne wdzięku, miękkości i bardzo kobiece.

Paski, zaznaczające wcięcie, są zrobione z tego samego materiału co suknia, albo jedwabnego, bardzo cienkiego aksamitu. Wycięcie nawet przy wieczorowej toalecie bardzo jest skromne, podchodzące pod szyję, nieco głębsze na plecach, ale o wiele mniejsze niż w ubiegłych sezonach. Rękawy krótkie, lekko bufiaste. Czasem zastępuje je krótka falbanka. Suknie bez rękawów wyszły zupełnie z mody. Latem zobaczymy wiele sukien wieczorowych z organid pięknie haftowanych, oraz lekkie i estetyczne połączenie tiulu i koronek, poza tem jako ostatnia nowość mousseline przetykany złoćmi nitkami.

PELERYNY.

Niezbędnym niemal uzupełnieniem sukni wieczorowej jest peleryna w licznych odmianach. Jedne peleryny składają się z samych falban, inne są marszczące od góry lub plisowane. Niektóre podtrzymywane są w tyle paskiem zapiętym z przodu na ozdoby guzik czy klamrę. Peleryny robi się albo z tego samego materiału co suknie, albo z aksamitnego jedwabiu. Najpraktyczniejszą oczywiście i nadającą się do każdej sukni jest peleryna czarna, ale kolorowa moda przynosi nam prześliczne modele białe, łaskrawe zielone, czerwone i czyste białe,

Kronika

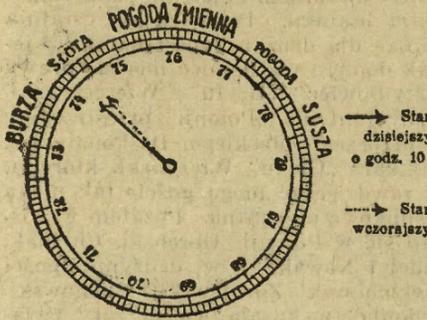
Bydgoszcz, dnia 4 maja 1934 roku.

KALENDARZYK

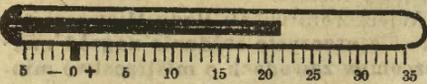
Dziś: Moniki wd.
Jutro: Piusa V pap.
Wschód słońca o godzinie 4.24.
Zachód słońca o godzinie 19.30.

Stan pogody

Pogoda naogół słoneczna i bardzo ciepła, miejscami o umiarkowanym zachmurzeniu. Słabe wiatry z kierunków południowych. Lekka skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUW MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK

- 1) Apteka Piastowska.
- 2) Apteka Pod Złotym Orłem.

Instytut literacki „LEKTURA” przy ulicy Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9-18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257)

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy **J. Zaklickiej**. Gościna znakomitej artystki, ulubienicy Bydgoszczy **J. Zaklickiej** dobiega końca. Jeszcze tylko przez kilka wieczorów będą mogli liczni wielbiciele jej niepośledniego talentu podziwiać jej ostatnią mistrzowską kreację w świetnej komedji **J. de Letraz „SZCZĘŚCIE W DOMU”** w przeróbce i reżyserji dyrektora Trzcńskiego. Cały zespół dostraja się do wysokiego poziomu znakomitego gościa, a zreżymowana i dowcipna ilustracja muzyczna Steinbrechera w interpretacji **L. Turkiewicza** i **K. Kuleckiego** uzupełnia pogodną i uroczą całość słonecznego widowiska.

„**ZGORSZENIE PUBLICZNE**” po cenach znizowanych ukazuje się nieodwołalnie ostatni raz w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej. **Wielką atrakcją artystyczną** o wybitnych walorach literackich i scenicznych będzie najbliższa premiera pióra **M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. „ZALOTNICZY NIEBIESCY”** w inscenizacji dyr. Stomy. Premiera odbędzie się wyjątkowo w czwartek, dnia 10 bm.

Pokłosie świąteczne.

Właściwie to nie ma o czym mówić. Bo Trzeci Maj jest zawsze świętem o specjalnym charakterze. Świętem, którego radość wyladowuje bez reszty na zewnątrz. To już jest w krwi. I tak zostanie. Bez względu na to, czy będziemy obchodzić tę konstytucyjną rocznicę na Placu Wolności, czy na Jachcieach. Czy może jeszcze dalej.

Bo przecież nie o to chodzi gdzie, tylko jak. Z serca. To najważniejsze. Są jeszcze święta naprawdę spontaniczne. Ani trochę nie dęte. Poza tym nie trzeba zapominać, że jest maj. I to maj w najlepszym, przedwojennym wydaniu. Ciepło, czasami chciałoby się westchnąć, czy nie za ciepło. Ale lepiej nie prowokować. Niech już tak będzie.

A więc w rezultacie: majówki. Rodzinne ekspedycje karne na łono natury. To łono ofiarne pomieściło pół Bydgoszczy. A może więcej. Reszta poszła na igrzyska sportowe. A jakże. Odliczyć trzeba jednak tych kilkadziesiąt najbardziej przedsiębiorczych osób, które długi wąż pociągu naprawdę popularnego wysadziły aż w Poznaniu. Gwoli Tararów i innych uciech wielkiego miasta. A ci „naši zagranicą” — to osobny rozdział, którego się nie da streścić w kilku wierszach. W każdym razie Poznań był zalanym Bydgoszczanami, mniej alkoholem. (hak).

— **Osobiste.** Z dniem 1 maja br. lekarz powiatowy dr. Stanisław Szerzeniecki rozpoczął przyjmowanie na karty porad urzędników państwowych i ich rodzin, zamieszkujących w całym powiecie bydgoskim oraz w mieście Bydgoszczy. po lewej stronie Brdy. Przyjęcia odbywają się codziennie oprócz świąt od godz. 16-18 przy ul. Cieszkowskiego 9, m. 6. Przyjezdnych przyjmować będzie w biurze Starostwa, pokój 1/9/10 w godzinach od 10-11.



Z NIVEA na powietrze i słońce!

Wiosna nadeszła! Pierwsze ciepłe promienie słoneczne bardzo mile pieczą — lecz nie zapominajmy, że wiosenne słońce działa bardzo silnie, a skóra nasza jest zbyt wydelikacowana długim noszeniem ciepłej odzieży zimowej. Dlatego trzeba przed kąpielą słoneczną i na powietrzu zabezpieczyć ciało Kremem lub Olejkiem NIVEA. Wówczas unikniemy bolesnych oparzeń słonecznych i opalimy się w słońcu zupełnie naturalnym sposobem.



PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu
Krem NIVEA zł 0,40-2,60. Olejek NIVEA zł 2,00 i 3,50; butelka próbna zł 1,00.

Uroczysta akademja ku czci Ojca św. Piusa XI.

W ubiegłym tygodniu odbyła się uroczysta wieczornica, celem uczczenia 12-letniej rocznicy pontyfikatu Jego Świątobliwości Papięza Piusa XI. Wieczornicę tę zorganizowała **Sekcja Muzyczna przy Kole Pracowników Oświatowych**. Program wieczornicy był bardzo dobrze ułożony i przystosowany do powagi chwili. Akademię zajął ks. prof. Zientarski, podkreślając zaśluzgi obecnego Papięza Piusa XI, które zapisały się złotymi gloskami w dziejach Kościoła i Jego ojcowską miłość dla nas Polaków. Program koncertowy zapoczątkowała świetna orkiestra symfoniczna 61 pp. pod osobistą dyrekcją swego cenionego kapelmistrza p. Kuczery, która odegrała Gounoda „Tues Judex” i Schuberta „W Tobie me ukojenie, Boże”. Następnie z bogatym programem występowały uczennice Pryw. Seminarjum Żeńskiego pod artystycznym kierownictwem p. prof. G. Urbanyiego. Wykonały one deklamacje (panie Ciastoniówna i Tomaszewska), śpiewy solowe (panie Wudniakówna, Widowska i Zarebska przy

akomp. p. Malinowskiej), utwory chóralne i instrumentalne, z których doskonale wyszła kantata „Sternik łodzi Piotrowej” na chór z tow. instr. blaszanych i perkusyjnych pod dyrekcją autora p. prof. Urbanyiego. Niezatarcie wrażenie wywołał referat o Ojcu św. uczennicy p. Sachowskiej, wygłoszony wprost z swada oratorską. Całość programu wypadła wspaniale i spotkała się z gorącym przyjęciem zebranych osób, niestety w bardzo nikłej ilości przybyłych, mimo ogłoszeń w miejscowej prasie i w parafjach.

Wszystkim wykonawcom świetnego programu składa zarząd Koła Pracowników Oświatowych serdeczne „Bóg zapłać” za bezinteresowną pracę. Nadmienić wypada, iż wielki portret Papięza Piusa XI wykonał artystycznie uczeń VI klasy szkoły wydziałowej męskiej — Aleksander Welsberg.

Następna i ostatnia w tym roku szkolnym bezpłatna audycja muzyczna odbędzie się w niedzielę, 13 bm. o godz. 12 w Strzelnicy dla młodzieży pozaszkolnej.

„Dzień Robotnika Katolickiego” w niedzielę, dnia 6 maja rb.

o godz. 9.15 zbiórka towarzystw na placu Piastowskim, skąd pochód do kościoła Farnego na uroczyste nabożeństwo z kazaniem ks. dyr. Michałowicza z Poznania.

o godz. 12 Akademja w Strzelnicy.

Wszyscy do szeregu!

Rozwój Zw. Weteranów koła Bydgoszczy.

(ra). Na nadzwyczajnym zebraniu powstańców narodowych, które odbyło się pod przewodnictwem prezesa adw. Siody, w obecności 183 członków, kpt. rez. prof. Albrycht wygłosił bardzo zajmujący referat na temat: „**Wychodźstwo polskie do Ameryki i wojska polskie zagranicą**”.

Omawiano bezrobocie, odczytano okólnik Ministerstwa Opieki Społecznej, mocą którego bezrobotni, którzy należeli do **organizacji ideowych**, względnie brali udział w **ruchu niepodległościowym**, winni być traktowani ze szczególną przychylnością; mają oni pierwszeństwo w uzyskaniu pracy.

Bydgoskie koło Powstańców Wielkopolskich łączy w sobie niepodległościowców wszystkich niemal organizacji ideowych, jak: Hallerczyków, Ślązaków, Sybiraków, Dowborczyków i innych. W przyspieszonym tempie przeprowadza się ostateczną weryfikację członków, kierując się wskazówkami otrzymanymi z M. S. Wojsk.

Główna komisja weryfikacyjna nadesłała drugi spis zweryfikowanych. Miano weterana otrzymali: Raczynski Fr., Sobucki

Wł., dr. Soboczyński Edward, Gutowski Wawrzyn, Sioda Zygmunt, Pilaczyński Józef, Tyborski Stan., Zamiara Czesław, adw. Brzeski Adam, Nowacki Józef, Pawłowski Waclaw, Jozefowicz Jan, Mikołajczak Stan., Głowski Wojciech, Wilczura Adam, Napierała Jan, Nowak Andrzej, Płoszyński Edm., Krzyżanowski Józef, Malolepszy Jan, Szymański Stan., Wojewódzki Fr., Konowski Stefan, Łoboda Antoni, Skrzypczak Leon, Jacek Jan, Bulera Roman, Słowicki Bolesław, adw. Chrzanowski Bolesław, Mańczak Leon, Pamin Bol., Zamiara Bron., Świdurski Waclaw, Tomajczyk Antoni, Wiśniewski Bol., Pieczyński Aleks., Graf Wład., Osfry Jan, Murawski Jan, Rumiński Leon, Kłodziński Leon, Sobkowiak Antoni, Kaczmarek Michał, Wendowski Józef, Musiślak Wojciech, Skatucki Leon, Tuszczykowski Józef, Tobiolski Antoni, Kościelniak Kazimierz, Klajbor Józef, Wieczorek Karol, Frąckowiak Stanisław.

Związek znalazłszy u władz państwowych i samorządowych uznanie, rozwija się pomyślnie i liczy obecnie 330 członków.

Groźna epidemia szaleje w Bydgoszczy

Notujemy zastraszający wzrost kradzieży rowerów.

(kj) W sposób epidemiczny mnożą się ostatnio w Bydgoszczy kradzieże rowerów. Nieomal codziennie wypełniają kronikę policyjną.

meldunki różnych lekkomyślnych osób, które nieopatrznie pozostawiły rowery bez dozoru na ulicy. We wszystkich tych wypadkach właściciele pozostawionych na łasce losu rowerów dopiero po niewczasie stwierdzają, że stalowe rumaki

ulotniły się jak kamfora.

Powiadomiona o kradzieży policja spisuje protokół i przeprowadza dochodzenia, które jednak bardzo rzadko kończą się pozytywnym rezultatem.

Długą listę poszkodowanych powiększyli wczoraj pp. **Adam Pazderski** (Gołębia 32), **Franciszek Korzeński** (Nakielska 102) i **Karol Kudłacz** z Lisiego Ogona w pow. bydgoskim. Łączną wartość skradzionych rowerów oblicza się na 300 złotych.

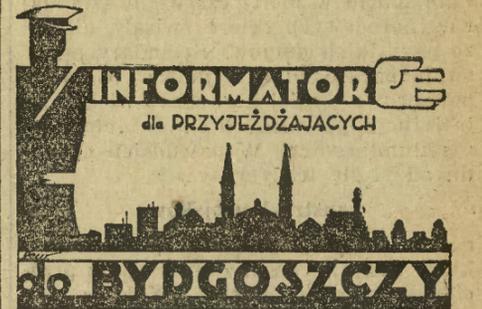
Brygada pościgowa bydgoskiej policji zarządziła rewizję w **kilku znanych melinach złodziejskich**, lecz niestety pożądanego wyniku nie osiągnięto.

Celem zapobieżenia wzrastającej z dniem każdym plądze kradzieży rowerów należałoby przeprowadzić jakąś dobrą pomyślaną kontrakcję. Zdaniem naszym władze miejskie powinny wzorem innych większych miast uruchomić w **centrum Bydgoszczy** przechowalnię rowerów, gdzie za minimalną opłatą mogłyby zainteresowane osoby umieścić zupełnie spokojnie swoją własność i w międzyczasie załatwić sprawunki na mieście. Wiemy z całą dokładnością, że w tych miastach, w których takie przechowalnie istnieją, statystyka kradzieży rowerów zmniejszyła się bardzo znacznie.

Uruchomienie specjalnej przechowalni rowerów powita niewątpliwie większość cyklistów z żywym zadowoleniem.

— Jak się bawić, to tylko na sobotniej zabawie K. S. „Leo”, która odbędzie się w salach Strzelnicy. Początek o godz. 20. Nad ranem tańce w ogrodzie na specjalnie urządzonej tafli. (8305)

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zalecana przez lekarza.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy:

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856, zakł. fryzjerski dla pań i panów. Trwała ondulacja, pierwszorządne wyk., nieszkodliwe na włosy.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorządny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.
H. Kaszubowski, s.z. o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.
Heidner, Dworcowa 7. Płaszczki, ubrania, obuwie.
F. A. Matz, Stary Rynek 19. Śniadeczki 49. Bławaty, firany, trykotaże, galanterja.
Kiełczewska, Gdańska 25. Art. podróżne, torebki.
Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 19.35.
Koszęca-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Harby Nowe 14.15, 6.14, 22.59.

— W Stowarzyszeniu Techników Polskich ogłoszono dziś, w piątek o godzinie 20.30 p. redaktor Fiedler odczyt o bydgoskiej powieści A. Grzymały-Siedleckiego.

— Egzamin mistrzowski w zawodzie piekarskim. Przed komisją egzaminacyjną złożoną z starszych mistrzów pp. Filipowskiego Pawła, Jasińskiego Edw. i Jakubowskiego Franciszka zdał egzamin na mistrzów piekarskich pp.: 1) Józef Mondry, 2) Konrad Weynerowski i 3) Rapp — z Bydgoszczy, tudzież panowie: 4) Sokołowski z Slesina i 5) Ottomar Uberty z Nakła.

Kalendarzyk zebrania Ch. Z. Z.

W sobotę, 5 bm. o godz. 20-ej odbędzie się zebranie Chrz. Związku Elektromonterów w lokalu pod Lwem. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

SIERNIECZEK.

W niedzielę, 6 bm. o godz. 4 po południu odbędzie się zebranie Ch. Z. Z. filji Siernieczech w lokalu p. Góreckiego przy ul. Fordońskiej. Referent przybędzie z okręgu. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

MarysienkaPocz. o godz. 5, 6, 20 i 9,
w niedzielę od godz. 3.Dziś, piątek, premiera arcydzieła dzieł
francuskiej produkcji. Szalone wycieczki boha-
terów powietrza o niebywałym napięciu i emocji.
Przeżycia wiernie żony, Kochającej matki, nie
idącej na lep kłami. Obietnic innych mężczyzn pt.**GLORIA**W roli głównej najpiękniejsza
aktorka Europy**Brygida Helm**Jednocześnie najzabawniejsi
bandyci pod słońcem**FLIP I FLAP**
rozśmieszają do łez w filmie pt.**BRAT DJABŁA**Romantyczne i upojne sceny miłosne! Wspaniała wystawa!
Cudne melodie! (8310)

Wielka parada na błoniach w Jachcicach.

Jak Bydgoszcz święciła trzeciomajową rocznicę?

(kj.) W dzień święta narodowego Bydgoszcz skąpana była w ożywczych blaskach już zgoła letniego słońca, które od rana aż do zmierzchu nie szczędziło ani złotych promieni, ani też czarującego ciepła. Była to najwymyślniejsza dekoracja dla miasta w tak uroczystym dniu. Place i chodniki ulic bydgoskich już we wczesnych rannych godzinach zapełniło mrowie ludzkie. Tłumy, które wyległy na ulice by manifestować swe patriotyczne uczucia wygłądały radośnie i jakiejś dziwnej nabierały żywności. Takie to już święto operujące tłumami jak najlepszy reżyser filmowy.

Miasto przybrało wygląd odświętny. Całe tonęło w bieli czerwieni sztandarów narodowych, które wiszały niemal ze wszystkich domów. Sztandary miały swoją bardzo silną wymowę. Gmachy państwowe i miejskie oraz większych instytucji prywatnych były efektywnie iluminowane. W przeddzień obchodu odbył się tradycyjny

capstrzyk wojskowy

oczywiście przy udziale publiczności, która tłumnie razem z orkiestrami przeciągała ulicami miasta. Wieczór był czarodziejsko piękny. To też capstrzyk zamienił się w oczach wielotysięcznej ludności na święto wiosny witanej tak bardzo radośnie. Właściwe uroczystości 3-ciomajowe rozpoczęły się hejnałem z kościoła Klarysek, który obwieścił miastu naszemu, że według zwyczaju razem z całą Polską święcimy wielką rocznicę. Centralne uroczystości przeniesione zostały poraz pierwszy na błonia w Jachcicach. Mimo stosunkowo dość wielkiej odległości mieszkańcy Bydgoszczy wzięli manifestacyjny udział zarówno w nabożeństwie połowem, jakoteż w wielkiej paradzie wojsk. Mszę św. odprawił kapelan Szkoły Podchorążych ks. podpułk. Szyłkiewicz, a podniósł okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan garnizonu bydgoskiego ks. prob. Szacki. Po nabożeństwie przedstawiciele władz zgromadzili się na specjalnie wybudowanej trybunie, by przyjąć defiladę.

Błonia zaległo nieprzebrane mrowie widzów.

Radowało się serce i radowała dusza wobec kilometrami ciągnącej się rewii. Defiladę przyjmowali dowódca garnizonu bydgoskiego gen. Thommeé, prezydent miasta Barciszewski, starosta Nowak, prezes I. K. R. Lisewski, dyrektor Miejsk. Komitetu W. F. Matuszewski oraz przedstawiciele organizacji i społeczeństwa. Dowództwo nad całością objął dowódca 15 p. a. 1. pułk. Rownieszewski.

Wielką paradę wojskową otwierała Szkoła Podchorążych i szkoła małoletnich lotników. Maszerujące w karnym ordynku oddziały prezentowały się znakomicie. Kolejno defilowały 15 p. a. 1., 15 komp. telegrafistów, 11 d. a. k., 16 pułk. ułanów i szwadron pionierów. Grzmotem niemilkających oklasków witano kawalerję, która brawurowym galopem przemknęła przed trybunami. Długi łańcuch organizacji P. W. prowadził porucznik Lindner. W defiladzie wzięło udział P. W. kolejowe, przysposobienie wojskowe kobiet i drużyny ratownicze Czerwonego Krzyża przy Sokole Żeńskim złożone z personelu „Dziennika Bydgoskiego” i Bydgoskiego Domu Towarowego. Niewątpliwie na przyszłej rewii zobaczymy również drużyny ratowniczą personelu Bractwa Mateckich. Entuzjazm tłumów wzu-

działy doskonale się prezentujące

wielotysięczne oddziały harcerskie.

Zwłaszcza efektownie ubrane drużyny żeglarskie witane były owacyjnie. Młodzież gimnazjalna wypełniała środek pochodu. Teraz uwagę zwracają mundurowane oddziały Bractwa Kurkowego, Hallerczycy w pięknych jednolitych mundurach oraz Związki Uczestników Powstań Narodowych i Związki byłych zawodowych wojskowych, niosące świadomość dawnej ofiarności, której siła wskrzesiła wielką i mocarstwową Polskę. Niezliczone szeregi organizacji społecznych i kult.-oświat. otwierało „Odrodzenie”, za którym kroczyła młodzież z pod znaku S. M. P. delegacja B. T. W., cechy rzemieślnicze, kolarze i wreszcie barwne i malownicze oddziały Sokoła.

Wielka rewja tężyzny fizycznej na błoniach w Jachcicach wypadła imponująco i zamieniła się w manifestację najwyższej klasy. Oczywiście największą radością i dumą naszą było wojsko, które prezentowało się znakomicie. Naród cały ponosi najwyższe ciężary na utrzymanie swej armji, ale też może być dumny z swoich żołnierzy.

Po defiladzie wyjechała do Torunia

sztafeta motocyklistów bydgoskich,

uczestnicząca w raidzie Bydgoszcz — Toruń — Bydgoszcz. Obchody 3-ciomajowe odbyły się w Bydgoszczy w różnych inscenizacjach. Gwoździem uroczystości były

wielkie igrzyska sportowe na Stadjonie Miejskim.

Na szczeblu zapelnionej trybunie zauważyliśmy przedstawicieli władz pa-

stwowych i miejskich oraz duchowieństwa. W zastępstwie prezydenta miasta przybył radca Spikowski. Obecni byli ks. kanonik Schulz, radca Tychońiewicz, prokurator Łukowski oraz naczelny kierownik imprezy dyr. Matuzewski. Zawody lekko-atletyczne które kierował prezes P. M. S. Gołębiowski przyniosły ogólne zwycięstwo Sokolowi I.

Lekcją wzorowej gimnastyki wyprawadzonej przez Szkołę Podchorążych dowodził por. Kahanek. Oddziały szermiercze pod kierownictwem starszego sierżanta Kończewicza i oddziały bokerskie Szkoły Podchorążych pod dowództwem sierż. Rzepki wyprawadziły szereg efektownych ćwiczeń pokazowych, gorąco oklaskiwanych przez publiczność. Atrakcją igrzysk był mecz piłkarski odbywający się w ramach rozgrywek o mistrzostwo pomorskiej klasy A. Na boisku stanęły do decydującej o palmę pierwszeństwa walki dwa najsilniejsze kluby pomorskie. W. K. S. „Gryf” Toruń i B. K. S. „Polonia” Bydgoszcz. Zawody stały na wysokim poziomie i przyniosły pełną rehabilitację bydgoskiej „Polonii” po ostatniej przegranej ze słabą „Olimpią” (Grudziądz).

Gra naogół była wyrównana. Do przewy prowadziła „Polonia” zdecydowanie, dopiero w drugiej części zawodów „Gryf” poprawia nieco szanse, dyktując mordercze wprost tempo. Zawody obfitowały w niezwykłe emocjonujące momenty. W 29 minucie wolny bezpośredni dla gości obronił ślicznie Chybiak.

W kilka minut później pierwszą bramkę dla „Polonii” strzela Kimel. Po



Gen. Thommeé odbiera defiladę.

Z życia towarzysystw.

Piątek, 4 maja 1934 r.

- Godz. 19.00: B. K. S. „Polonia” sekcja pań. Gimnastyka w sali Konarskiego.
- Stow. Podoficerów w st. spocz. i b. zaw. Zebranie miesięczne w lokalu Lengning, ul. Długa. Wyznaczenie komisji organ. spóldz.
- Okręg Stow. Młodych Polek. Zebranie nadzwyczajne w sprawie złotu po nabożeństwie majowym w Domu Katolickim.
- K. S. „S. P. D.”. Schadzka sekcji ping-pongowej w własnym lokalu; o godz. 20 kółka scenicznego w gmachu szkolnym.
- Zw. Rezerwistów OK. VIII plac. 7. Zebranie miesięczne w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory Godz. 20.00: „Dzwon”. Lekcja śpiewu. Szczegóły o majówce poda się na lekcji.
- Sokół V. Zebranie plenarne w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska.
- Związek Młodych Drogrzystów obwód Pomorski. Zebranie plenarne w sali Pod Lwem. Sprawa zjazdu delegatów oraz wieczorku koleżeńkiego.

- Bydgoski Chór Męski. Ogólna lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego.
- Żywy Różaniec Panien przy Farze. Zebranie zelatorek w Domu Katolickim.
- Godz. 20.30: Tow. śpiewu „Św. Wojciecha”. Lekcja śpiewu w Domu Katolickim przy Farze.
- Godz. 20.00: Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie na przystani. Komplet konieczny.
- Związek Zaw. Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w środę 16. bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

Uwaga, lekkoatleci!

Zawody o mistrzostwo Pomorza klasy C odbędą się w niedzielę, 6 bm. na Stadjonie Miejskim o godz. 8 rano.

Pom. OZLA.

Sokół żeński.

Dziś w piątek ćwiczenia drużyny o godz. 7 w gimnazjum żeńskim im. Staszica. Komplet konieczny.

SOK CZOSNKUORYGINALNY WYROBU
APTEKI MAZOWIECKIEJ
Z MARKA OCHRONNA „FF”

przerwie „Polonia” uzyskuje drugą bramkę i prowadzi 2:0. Kimel z autowej linii podaje piłkę Nowakowi, który centruje. Z podania Obreńskiego również drugą bramkę zdobywa Kimel. Na skutek nieporozumienia Szulca z bramkarzem Walczakiem omal nie pada samobójcza bramka. Pierwszą i ostatnią bramkę dla drużyny gości uzyskuje jednak dopiero pod koniec meczu prawy skrzydłowiec „Gryfu” Wierzelewski. Karny rzut dla „Polonii” przestrelony został przez Dołęckiego. Doskonały był bramkarz „Gryfu” Wiczyński, któremu też zawdzięczać mogą goście tak niską stosunkowo przegraną. Poza to wyróżniali się w Polonii Obreński, Chybiak, Kimel i Nowak, a w drużynie gości Wierzechowski, Zdrojewski i Suchowski. „Polonia” wykazała więcej zgry zwłaszcza linja pomocy znajdowała się w doskonałej formie.

Wieczorem w sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w zawodach o mistrzostwo miasta Bydgoszczy w r. 1933. W zastępstwie prezydenta Barciszewskiego powitał gości radca Spikowski, podkreślając, że celem komitetu WF i PW jest nie tylko rozszerzanie idei sportu, lecz przede wszystkim umożliwienie najszerszym masom uprawiania sportu. Za zdobycie złotych POS otrzymali dyplomy pp.: radcy Teskowa, Ejsopowa, dr. Gliński, dyr. Lesiecki, prof. Tiemmler, gen. Thommeé, Tucholski i Józef Chrobok. Dyplomy zasługi za wybitną działalność w dziedzinie WF i PW otrzymali dyr. Lesiecki, radca Kalita, dr. Nieduszyński, Chmielarska, Dobrowolska, płk. Pomażańska, prof. Niziołkiewicz, dyr. Kazimierz Sokolowski, dyr. Szymczak, Siwkowski i sierż. Maciejewski. Za marsz Bydgoszcz—Warszawa otrzymali dyplomy dwaj ociemniaли inwalidzi Grabarek i Walaszewski. Pod koniec rozdano nagrody za wszystkie zwycięstwa uzyskane w ciągu r. 1933 w imprezach o mistrzostwo miasta. Za zdobycie największej ilości POS przez Sokół Żeński radca Spikowski wręczył p. radcy Teskowej efektywnie powiększoną odznakę honorową.

W Teatrze Miejskim odbyła się wieczorem wielka akademja, która niestety zgromadziła nader nieliczną publiczność.

Obchód 3-majowy w Bydgoszczy uzupełniły liczne akademje, urządzone przez towarzystwa i organizacje społeczno-kulturalne.

Z życia Ch. Z. Z.

Do wszystkich oddziałów i filji.

Organizacja nasza bierze udział w obchodzie „Dnia Robotnika Katolickiego”, odbywającego się w niedzielę, 6 bm. Zbiórka członków pod sztandarami związkowymi o godzinie 9.15 na Placu Piastowskim przy kościele Najświętszego Serca Jezusa.

Zarządy poszczególnych oddziałów i filji zechcą zaapelować do członków, aby pod sztandarami związkowymi stanęli jak jeden mąż dla zmanifestowania woli przebudowania ustroju społecznego na zasadach, wymienionych w encyklikach papieskich.

Zarząd okręgowy Ch. Z. Z.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

Piątek, schadzka o godz. 18-ej, w lokalu przy ul. Poznańskiej 14. Dyżur pełni dh. Małek. Biblioteka i czytelnia czynna o godz. 19-tej. — Zbiórka sekcji sportowej o godz. 19-ej, tamże.

Piątek, 4 maja, o godz. 19.30 zebranie zarządu w lokalu przy ul. Poznańskiej nr. 12. Komplet konieczny.

Niedziela, 6 maja, zbiórka o godz. 9.15 na placu Piastowskim, celem wzięcia udziału w uroczystości „Dnia Robotnika Katolickiego”.

10 maja br. w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego

X. Bieg „Dziennika Bydgoskiego” na Stadjonie Miejskim

Zgłoszenia przyjmuje wydawnictwo (dział sportowy) do dnia 8 maja włącznie.

Kino Krystal

Początek o godz. 5, 7, 9, w niedzielę od 3.20. Ceny od 50 groszy.

Dziś w piątek premiera!!

Epokowe arcydzieło kinematografii europejskiej wg. słownictwa B. Kollera. Atrydło koronujące produkcje światowej sławy, zdarzające się raz na dziesiątki lat, którego produkcja kosztowała 3 miliony franków.

TUNEL

W rolach głównych: **Jean Gabin** **Madeleine Renaud**

Obraz ten to wspaniała uosoba artystyczna i duchowa dla miłośników prawdziwego kina. Szczyt artyzmu i techniki. Tysiące artystów i statystów. (8300)

Trześć! Napięcie! Sensacja! Technika! **Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa Kronika PAT'a**

DZIAŁ SPORTOWY

DOSKONAŁE WYNIKI IGRZYSK SPORTOWYCH. POLONJA — GRYF 2:1.

Wczoraj, jako jeden z punktów uroczystości 3-majowych odbyły się staraniem Urzędu W. F. i P. W. w Bydgoszczy międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg niezłych wyników. M. in. Mikrut w rzucie oszczepem uzyskał bardzo dobry wynik 62,94 m. (26 cm. poniżej rekordu).

100 m. wygrał Kulecki w czasie 12,1 sek. Na 800 m. Buł miał czas 2:15,6. 1500 m. wygrał Szulc 4:25,1. W skoku wzwyż pierwszym był Kulecki 160 cm., w skoku o tyczce zwyciężył Skowroński 340 cm. W kuli i dysku Drzyciński uzyskał 12,19 m. (rekord Pomorza) i 37,32 m.

W sztafecie 4x100 m. drużyna Sokola zajęła pierwsze miejsce w czasie 47 sek. W meczu o mistrzostwo Pomorza Polonia pokonała toruński Gryf 2:1 (1:0). W meczu tym zawiódł przedewszystkiem sędzia, którego „poszukano“ aż z Gdyni. Publiczność z miejsca poznała się na nim i odpowiednio reagowała na jego „wyczyny“. Polonia lepsza aniżeli ub. niedzieli, nie mogła jednak zadowolić. Szczególnie słaby atak. Bramkarz doskonały. W drugiej połowie Polonia znacznie się poprawiła, nie umiała jednak wykorzystać swej przewagi w polu.

LEGJA — A. I. K. 2:0.

Wczoraj, w dniu 3 bm. na reprezentacyjnym korcie stołecznej Legji rozpoczęło się trzydniowe spotkanie tenisowe pomiędzy A. I. K. Sztokholm, a warszawską Legją.

Po pierwszym dniu prowadzi Legja 2:0. Rozegrano wczoraj dwie gry pojedyncze, w których oba zwycięstwa zastrzeżenie przypadły Polakom, którzy zaprezentowali doskonałą formę i byli od swoich przeciwników znacznie lepsi. Oba zwycięstwa wywalczone były bardzo łatwo, przy ogromnej przewadze naszych rakiet.

W pierwszym meczu spotkał się Tłoczyński z Stickhammerem, wygrywając 6:1, 6:0, 6:1. Stickhammer zaprezentował średnią klasę europejską i ani przez chwilę nie był groźny dla Tłoczyńskiego. Szwed wykazał słabą kondycję fizyczną i zgola przeciętne umiejętności techniczne. Przez cały czas meczu stosował taktykę defensywną, podczas gdy Tłoczyński ani przez chwilę nie wypuszczał inicjatywy ze swoich rąk i całkowicie panował nad sytuacją. Polak znajduje się w bardzo dobrej formie, wygrywając bez trudu.

W drugim meczu Wittmann pokonał reklamowanego Schrödera także bez trudu, w trzech setach 6:1, 6:1, 6:4. Schröder zawiódł. Jego znakomite zwycięstwa (np. nad Borotą), odnoszone na kortach krytych, nie dają mu chyba poważniejszych szans na placach ziemnych. Być może, Szwed nie był wczoraj dysponowany, popełnił bowiem zbyt wiele błędów, często pakując piłkę w siatkę.

Wittmann zaprezentował formę bardzo dobrą, grał umiejętnie, plaśował celowo i trafnie, przez cały czas gry mając przewagę wyraźną, w swoich rękach skupiając inicjatywę.

RUCH — PODGÓRZE 13:0. GARBARNIA — CRACOVIA 4:0.

Wczorajsze zawody o mistrzostwo Ligi przyniosły szereg niespodzianek, z których największą było zwycięstwo Garbarni nad Cracovią. Dzięki temu zwycięstwu Garbarnia utrzymała się na czele tabeli ligowej. Na drugim miejscu znajduje się Ruch, ale drużyna ta, jak wykazało jej zwycięstwo 13:0 nad Podgórzem, znajduje się obecnie w świetnej formie i prawdopodobnie wysunie się na czoło tabeli. Ruch zresztą dotychczas nie stracił ani jednego punktu, podczas gdy Garbarnia na 4 gry ma 7 punktów, a zatem stosunkowo mniej niż Ruch. Na ostatnich miejscach tabeli wyniki spowodowały również pewne przesunięcia. Katastrofalna klęska Podgórzka zepchnęła tę drużynę na ostatnie miejsce, podczas gdy Legja wysunęła się na dziesiątą.

Katowice. Wczoraj, w dniu 3 bm. odbył się w Wielkich Hajdukach przy słabym zainteresowaniu publiczności mecz ligowy pomiędzy śląskim Ruchem a krakowskim Podgórzem.

Mecz zakończył się młodzianem zwycięstwem Ruchu 13:0 (4:0). Drużyna Ruchu była od swego przeciwnika lepsza o klasę. Wynik dokładnie mówi o przebiegu gry. Przez cały czas wysoko przeważała drużyna Ruchu, która po przerwie całkowicie opanowała boisko.

Kraków. Wczoraj, 3 bm. odbył się w Krakowie na boisku Garbarni mecz ligowy pomiędzy krakowskimi drużynami Garbarnia — Cracovia.

Zwyciężyła drużyna Garbarni w stosunku 4:0 (1:0). Do przerwy gra równorzędna. Jedyną w tej połowie gry bramkę strzelił w 29 min. Maurer.

Po przerwie Garbarnia więcej atakuje i opanowuje boisko. Kolejno bramki dla Garbarni strzelają: w 24 min. z pięknego voly

Maurer, w 40 min. Pazurek z podania Smoczka i w 41 min. Pazurek II.

Siedlce. W Siedlcach rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją a Strzelcem, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0). Naogół Strzelec był przeciwnikiem równorzędnym, ale jego atak

Sportowcy zgłaszajcie swój udział w X jubileuszowym biegu „Dziennika Bydgoskiego“!



Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od terminu, w którym odbędzie się Bieg „Dziennika Bydgoskiego“. 10 maja br. o godz. 12,30 na Stadionie Miejskim nastąpi start zawodników. Nagrodę wędrowną stanowi statua biegacza, którą prezentujemy powyżej. Statuę tę dostarczyła znana firma H. Kaszubowski (ul. Długa).

Nagrodę tę ufundowało wydawnictwo nasze w r. 1929. Zdobył ją wówczas Walenty Mądrycki — pułk radiotelegraficzny, Warszawa. W r. 1930 zdobywa ją Fr. Janowski ze Sokola Poznań

nie umiał zupełnie wyzyskać dogodnych sytuacji.

	gry	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	4	7	8:1
2) Ruch	3	6	20:1
3) L. K. S.	3	4	7:5
4) Pogoń	3	4	7:5
5) Polonia	4	4	4:5
6) Cracovia	4	4	8:11
7) Warta	3	3	12:7
8) Wisła	3	3	5:5
9) Strzelec	5	3	7:10
10) Legja	4	2	3:6
11) Warszawaianka	3	2	3:12
12) Podgórze	5	2	3:19

Śródmieście. W r. 1931 bieg się nie odbył. W r. 1932 zwycięża Lucjan Hoch-eisel B. K. S. Polonia i ostatecznie w roku zeszłym ponownie Fr. Janowski, startujący jednak w barwach K. S. Warta Poznań.

Oprócz nagrody wędrowniej, pierwszych dziesięciu zawodników otrzyma nagrody indywidualne, żetony i dyplomy, wszyscy pozostali pamiątkowe dyplomy.

Zgłoszenia przyjmuje wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“ (dział sportowy) do dnia 8 bm. włącznie. A więc sportowcy, zgłaszajcie swój udział!

Narodowy bieg naprzelaj zwyciężył Poznańczyk Noja (Sokół).

Warszawa. Wczoraj, w dniu święta narodowego, odbył się poraż dziesiąty doroczny tradycyjny „Narodowy Bieg Naprzelaj“, rozegrany na stokach Cytadeli, na Żoliborzu. Start i meta biegu znajdowały się koło przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego.

Bieg odbył się na dystansie około 8 km. Trasa bardzo dobra, z licznymi nierównościami, doskonale odpowiadająca wymaganiom biegu naprzelaj. Zamianę pola Mokotowskiego, na którym Bieg Narodowy dotychczas był rozgrywany, na trasę stokami Cytadeli uważa należy za najzupełniej właściwą i celową.

Bieg odbył się w ciężkich warunkach atmosferycznych, w czasie silnego ubału, którego ofiarą padło kilku zawodników. Między innymi zemdlał zaraz po przekroczeniu mety — zwycięzca biegu.

Na starcie stanęło 410 zawodników, 430 zgłoszonych. Bieg ukończyło 350 biegaczy. Reszta została na trasie. Między innymi wycofał się z biegu znany długodystansowiec krakowski, Fajka.

Wbrew zapowiedziom nie stanął na starcie Kusociński.

W biegu niespodziewanie zwyciężył mało znany zawodnik poznański, Józef Noja (Sokół), w czasie 24 min. 50,6 sek. Tuż za metą Noja padł zemdłony.

2) Strzałkowski (Jagiellonia Białystok) — o 6 m. za zwycięzcą, 3) Puchalski (Warszawianka) — o 20 m. za pierwszym, 3) Ruszlewski (Zagiew Warszawa), 5) Rak (Strzelec), 6) Brona (Warsz.), 7) Kurpesa (Sokół)

NIEZASŁUŻONA PORAZKA POGONI W LILLE.

POGOŃ — OLYMPIQUE LILLOIS 0:1. Lille. Pierwszy mecz Pogoni rozegrany w Lille z mistrzem zawodowym Francji — Olympique Lillois zakończył się nieznacznie i niezasłużoną porażką Polaków w stosunku 0:1 (0:1).

Piłkarze Pogoni przybyli do Lille po 50-godzinnej podróży i już w 2 i pół godziny po przyjeździe znaleźli się na boisku. Odbyło się to częściowo na drużynie, która była zmęczona. Pierwsze minuty zapowiadała wysoka porażka Pogoni. Francuzi mają bardzo dużą przewagę, ale już w 15-ej minucie Pogoń przechodzi do ataku i całkowicie panuje nad sytuacją. Pierwsza bramka, decydująca o zwycięstwie Francuzów, padła już w 7 minucie z wypadu Simony'ego. W 29 minucie Matjas drugi wyrównał, ale sędzia nie uznał prawidłowo zdobytej przez Pogoń bramki. Publiczność polska protestuje, gdyż sędzia w sposób wyraźny faworyzuje Francuzów. Sędzia jednak swojej decyzji nie zmienił.

W ostatnim kwadransie pierwszej połowy zaznaczyła się przygniatająca przewaga drużyny polskiej, ale jej atak nie umiał swej przewagi wyzyskać cyfrowo.

W drugiej połowie w ataku Pogoni następują zmiany. Na lewym łączniku wystąpił Matjas drugi, a na prawym Zimmer, ale akcje napadu nie mogą przełamać oporu obrony Francuzów. W tym okresie gry w dalszym ciągu widoczna jest silna przewaga Polaków.

Francuzów od klęski uratował właściwie reprezentacyjny bramkarz Francji Desfos-ses. U Polaków bardzo dobrze grał Albański, pozatem wyróżnili się Hanin, Wasiewicz i Matjas drugi.

Drużyna polska została owacyjnie przyjęta przez publiczność.

REKORD POLSKI HELJASZA NIE ZOSTANIE UZNANY.

47.08 w rzucie dyskiem.

W Poznaniu w ub. niedzielę, Heljasz na zawodach Warty uzyskał w rzucie dyskiem świetny wynik 47,08 m., który to wynik jest lepszy od oficjalnego rekordu Polski. Wynik ten, jak się dowiadujemy, nie zostanie uznany wobec braku na zawodach, które miały charakter wewnętrzny, przepisowej ilości sędziów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY.

Na torze kolarskim na Dynasach zabił się wczoraj podczas treningu znany motocyklista Wronski. W czasie jazdy maszyna zarzucała, Wronski spadł i pomimo natychmiastowej pomocy zmarł. W tej sprawie władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Bank Polski płacił w dniu 4. 5. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,23—5,24
funtów szterlingów	26,86
franki szwajcarskie	171,07
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,14
liry włoskie	44,96
florenty holenderskie	357,55

N o w a M o d a pudru do twarzy



stwarza zadziwiająca zmianę. Najbardziej myszczący nos i szorstka skóra, nabierają szybko niezwykłej piękności, o ile się stosuje ten nowy puder do twarzy. Naukowe badania odkryły nowy składnik, dzięki któremu puder trzyma się przez cały dzień. Nazywa się on Pianka Kremowa. Zmieszana z pudrem pozwala owa pianka każdej kobiecie utrzymać świeżą, ładną cerę pomimo wietrznej lub zimnej i deszczowej pogody. Nawet podczas tańca w najbardziej dusznej sali balowej utrzymu-

IWONICZ-ZDRÓJ

Szczawa stona alkaliczna, jodo-bromowa. Szczawa żelazista źródło siarczane. — Znakomita borowina. Sezon letni od 10-go maja. Ceny niższe. Wszelkich informacji udziela: Komisja Uzdrawiskowa oraz Dyrekcja Zakładu.

SPRZEDAŻ

Urządzenie
składowe, Kordeckiego 11 m. 7. (4743)

Jadalnie
nowoczesna, wykonanie pod gwarancją, tania sprzedaż stolarnia, Pomorska 30. (4762)

POSADY WOLNE

Poszukuje
chętną do pracy dziewczynę na stałą posadę do gospodarstwa. Cecyljan Wład, Żelzniewo, powiat Chodzież. (8327)

Służąca
zaraz potrzebna. Brzozowa 67. (8339)

KUPNA

Kupię
dom z interesem, bez pośredników, wpłata 15000. Of. pod „15.000“ do Dz. Bydg. (8344)

Miech
kowalski używany korzystnie kupię. Of. do Dz. Bydg. pod „201“. (8340)

POKOJU POSZUKUJĄ

Chłopiec
do posyłek potrzebny. Spółdzielnia Malarzy, Sienkiewicza 1. (4741)

Szukam (8303)
umeblowanego pokoju, najchętniej u wdowy. Oferty pod „401“ Dziennik.



Dnia 2 maja wiecz. zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza najdroższa i najlepsza matka, siostra, teściowa, babka i prababka śp.

z Ważyków
Konstancja Ziółkowska
b. obywatelka ziemska

o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona
Rodzina.
Bydgoszcz, dnia 3 maja 1934 r.

Pogrzeb i złożenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu przy ul. Grunwaldzkiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Św. Florjana 3.

Nabożeństwo żałobne nazajutrz w poniedziałek o g. 9-tej w kościele farnym. (8319)

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rew. III. zamieszkały w Bydgoszczy ul. Chrobrego 6, na zasadzie art. 602 P. K. C. ogłasza, że w dniu 5 maja 1934 r. o godz. 11 w Bydgoszczy, Toruńska nr. 89 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: około 29 m. kub. forniarów olszowych oszacowanych na łączną sumę zł 7140.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. (8333) Bydgoszcz, dnia 2 maja 1934 r. Komornik Malak.

Obwieszczenie. Komornik sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. VII. zamieszkały w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 7, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 5 maja 1934 r. o godz. 11,30 nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 54, f-a Hartwig, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z dywanu 3x4 kanapy z konsolką i lustrem, 2 foteli, pianina i skrzypiec, maszyny do krajania wyrobów marki „Favorit” lodowni, unywalni z płytą marmurową i lustrem, 2 nocnych stolików z płytkami marmuru i szafy do rzeczy z firanką i drażkiem, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. (8334) Bydgoszcz, dnia 2 maja 1934 r. Kom. (—) Czerniewicz.

Zakład optyczny Oskar Meyer
właśc. Jasińska i Zeller
zaloż. 1899 ulica Gdańska nr. 21 telef. 13-89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. (8297)

AVISAN

ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU
Original-Record
NAJLEPSZY ROWER
8139

PROSEK z „KOGUTKIEM”
(MIGRENO-NEUROSI)
USUWA NA JUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE NEURALGIE
BÓLE ZĘBÓW
GRYPE PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE i T.P.
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK.
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”
4

Motopirin-Motor
PRZECIWIW KATAROM
Poszukuję zaraz ewtl. później do mego składu skór pomocnika i ucznia
możliwie władających też językiem niemieckim. Wyczerpujące oferty z odpisami świadectw, życiorysem i wymaganej pensji proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „111”. (8257)

TAPETY Pomorska 9.
8343
Książkowa
samodzielna, biegła w języku polskim i niemieckim, w słowie i piśmie poszukujemy od 1 czerwca lub później.
Bracia Armańscy (8338) Kościerzyna (Pom.)
Reperacje
wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, odprasowanie jakoteż wykonanie miarowe szybko i tanio, Chrobrego 7, m. 3. (3033)

Wykwintne obuwie
pończochy, bielizna, rękawiczki artykuły męskie
25% taniej
„Mercedes”
Bydgoszcz 7850
Mostowa 3 Kościelna 10
Pamiętajcie o bezrobotnych!

Od 1 lipca br. wakuje posada kierownika Elektrowni.
Reflektanci winni do 15 maja br. złożyć oferty, wyczerp. odpisy świadectw, których się nie zwraca i zapod. wymaganego wynagrodzenia.
8331) Zarząd Gminy Jabłonowo — Pom.
Dzielny podróżujący na miasto
branży żywnościowej z dobrymi świadectwami, poszukiwany. Zgł. pod „G. F. A.” do adm. Dz. B.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo
l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kapelusze (6728) damskie i męskie przyjmują do fasonowania i czyszczenia. Pomorska 35.
Wózki (8328) dziecięce najtaniej. Długa 5. Reperacje, zamiany.
Aparat fotograficzny „Ulca” za 13 zł. nabędziez w Drogerji Cz. Kopeczyński, Gdańska 17. (8323)

SPRZEDAŻE

Dom sprzedam. Żwirki Wigury 50. (8317)
Rower męski 65 zł. Jezuitska 14, m. 3. (8329)
Lodówka (4752) korzystnie. Adres filja.
Sypialka (4758) brzoza korzystnie. Stolarska, Warmińskiego 12.
Nowy wóz roboczy 2 cal. tanio na sprzedaż. Hetmańska nr. 25. (4740)
Jadalnię sprzeda stolarnia, Śniadeckich 21. (4755)
Fortepian zagranicznej niemieckiej marki za bezcen. Pomorska 14, m. 1. (8320)
Stolarska. Okna używane sprzeda tanio stolarnia, Nakielska 15. (8313)
Rower męski tanio sprzedam. Fredry 12, m. 8. (8315)
Gramofon z płytami sprzedam. Pomorska 70—4. (4744)
Maszyny (8335) do pisania, widoczne piśmo, tanio sprzedam. Dworcowa 54, mieszk. 1.
Pianino 400 zł. Bernardyńska 1, mieszk. 2. (4675)

Gramofon

na sprzedaż. Sobieskiego 7, mieszk. 1. (8312)

Wózek

sportowy sprzedam. Kozińskiego 9. (4737)

Kilka mało używanych pianin i fortepianów

ma znów do oddania tanio z gwarancją (7694)
B. Sommerfeld, Bydgoszcz ul. Śniadeckich nr. 2.

Kuchnie

tanio biało malowaną braku miejsca sprzedam. Chojnicka 24. (8294)

Gabinet

męski, wspaniały, gdański styl oraz sypialnię francuską kremową, rzeźbioną sprzedam tanio. Adres filja. (4766)

Fortepian

dobry, 240 zł. pianino zagraniczne, maszynę do szycia, radioaparatus, rower męski bardzo tanio. „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42.

Ziemniaki

Woltman zdrowe po 1,60 zł. ctr. sprzedaje Majętność Będzitowo per Barcin. (8341)

Rower

dziecięcy. Wileńska 14/5. (4747)

Doberman

tresowany, czujny i silny tylko w dobre ręce sprzedam, ul. Dworcowa 73/6.

Wózek

dziecięcy tanio sprzedam. Grunwaldzka 40. (8342)

KUPNA

Kupię dom dochodowy, ewentualnie z ogródkiem. Zgłoszenia do administracji pod „Ogródek”. (8266)

ZAMIANY

Zamienie (7726) prawie nowy rakiety tenisowe damskie, na rower damski (ewent. z dopłatą). Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Damski”.

POSADY WOLNE

Podróżującego z branży artykułów budow. poszukuję zaraz. Zgłoszenia pod „Kupiec” do Dziennika. (8309)

Wypomózka

do składu rzemieślniczego może się zgłosić zaraz. Jezuitska 3. (8311)

Ekspedjentka

potrzebna zaraz. „Dom Pończoch”, ul. Mostowa. 8308

Ekspedjentka

tylko z branży białawców zaraz potrzebna. Izbiński, Długa 4. (8306)

Dzielnia

prasowaczka potrzebna zaraz oraz uczennice. Grunwaldzka 64. (8307)

Fryzjer

na stałą wypomózkę. Jasna 31. (8321)

Ekspedjentka

z branży potrzebna zaraz do składu białawców. Oferty z odpisem świadectw i podaniem żadanego wynagrodzenia proszę kierować do Dziennika Bydgoskiego, ulica Poznańska pod „J. B.” (8298)

Ekspedjentka

(8332) potrzebna zaraz lub 15. 5. na sezon, siła pierwszorzędna, do interesu rzemieślniczego. Hel, Wiejska 37.

Fryzjerka

oraz fryzjera damskiego, pierwszorzędne siły, przyjmę na stałe. Salon Modny, Sobieskiego 15. (4767)

Służąca

z gotowaniem zaraz potrzebna. Zgłoszenia Mostowa 2, m. 7. (8330)

Uczeń

złosić. Stolarnia, Warmińskiego 12. (4759)

Dziewczę

(8322) lub chłopak mówiący po niemiecku do roznoszenia gazet potrzebny. Holtzendorff, Gdańska 35—14.

Laboranta

młodszego, dobrą siłę, poszukuje natychmiast: „Akra”, Gdańska 26. (8337)

Pierwszorzędna

pomocnica rzeźnicza potrzebna od 7 maja. Zgłoszenia Kl. Antczak, Kępnia, Poznańska 33. (4765)

Pomocnik

(8326) i fryzjerka na stałe potrzebni. Plac Poznański 11.

Potrzebna

dziewczyna do wszystkiego, która umie krowę doić. Koronowska 46. (8293)

2 fryzjerki

(4750) potrzebne. Pomorska 11.

Służąca

zaraz potrzebna. Zgłoszenia od 1—3. Śniadeckich 2. skład maki. (4748)

Służąca

(4761) potrzebna. Pomorska 29/1.

Chłopak

do pracy potrzebny. Kawiarnia Bristol. (4768)

Uczeń

inteligentny, ruchliwy starszy, dobrze wychowany, potrzebny zaraz do ożywionego składu kolonialnego, większego miast Pomorza. Of. Dzien. Bydg. Toruń „S. O.” (8333)

Poszukuję

(8325) posady jako bufetowy od 15 bm. lub później. Łaskawe oferty proszę składać do agentury Dzien. Bydg. Kartuzy, księgarnia Polska pod „Bufet”.

Krawcowa

w dom do przeróbek. Oferty „K. 2731”. (8173)

Dojarz

szwajcar starszy poszukuje posady. Zgłoszenia Okonkowski, Damasławek Lipowa. (4689)

Pomocnik

ogrodnicy z dobrymi świadectwami poszukuje posady zaraz lub później. M. Erzew, Wąweln p. Wyrzysk. (8299)

DACH NAD GŁOWĄ

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3 pokojowe:

kuchnia. Garbary 11, m. 2.

3-4 pokojowe:

Jagiellońska 7.

6 pokojowe:

komfortowe do wynajęcia zaraz. Śniadeckich 6. Wiadomość portjer. (8213)

Sześciopokojowe

odremontowane. Gdańska 22. (4756)

2 pokoje

kuchnię wydzierżawie. Kordeckiego 13—2. (8304)

5 pokoi

z kuchnią do wynajęcia. Przybora, Gdańska 52.

DZIERŻAWY

80 mórg mórg ziemi pszennej, inwentarze kompletne, objęcie 4000. Zgłoszenia Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 15. (4749)

Piekarnia

do wydzierżawienia. Grzywacz, Jasna 22. (8185)

Skład

(8316) tanio do wynajęcia. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Tanio”.

Poszukuję

(4753) dzierżawy młyna. Murawski, Sucha, pow. Świecie.

POKOJE WOLNE

Pokój czysty, słoneczny, blisko dworca, dla inteligentnego pana lub pani, zaraz do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (7796)

Pokój

do wynajęcia. Cieszkowskiego 15—5. (4764)

Ładny

(4754) pokój, 15. 5. Gdańska 62, I.

Umeblowany

pokój duży dla małżeństwa lub paniątek. Kościuszki 33, właściciel domu. (4738)

Umeblowany

pokój, osobne wejście. Warmińskiego 6—4. (4745)

Pokój

3 Maja 9, m. 3. (4763)

Pokój

u samotnej. Warmińskiego 12—3. (4760)

ZGUBY

Zgubiono (8301) papiery z konsultatu na nazwisko Łucja Kamińska, znalazcę proszę łaskawie oddać Chmurna 44, Trojan.

Zgubiono

(4746) paczkę w dniu 3. V, na Pl. Teatralnym, godz. 4 do 6. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Adres wskaże Dz.

RÓŻNE

Piekarze. (4691) W. Radeburger płyty 150 wzgl. mniej sprzedam tanio. Do okolicznych miast wysyłam. Kupię wóz wyjazdowy dos a dos. Oferty filja „Bardzo korzystnie”.

Ostrzeżenie!

Za długi żony Wandy Palubińskiej z domu Wyrwicka nie odpowiadam. Franciszek Palubiński. (8296)

POŻYCZKI

16 000 zł na I hipotekę domu wartości około 60 000 zł, pewna gwarancja, poszukuje. Oferty pod „B. S.” filja. (4696)



— Tatusiu, czy to jest aeronauta?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.